

# DZIENNIK WILEŃSKI



Redakcja czynna od 12—13 i od 19—24, Administracja od 9—18, w niedziele od 12—13. Redakcja i Administracja: Mostowa 1, telefon 12-44. Konto P. K. O. 80.187.  
„Dziennik Wileński” wychodzi co dzień.

Prenumerata: mies. z odnośnieniem i przesyłką poczt. 3 zł 50 gr. Zagranicę 7 zł. Ogłoszenia: wiersz m/m. przed tekst. i w tekście (5 lam.) 35 gr., za tekst. (10 lam.) 12 gr., nekrologi 25 gr., ogłoszenia cyfrowe i z zastrzeżeniem miejsca o 25% drożej. Terminy druku mogą być dowolnie zmieniane.

Rok XIX

Wilno, Wtorek 16 Kwietnia 1935 r.

Nr. 105

## O KULTURALNĄ ROLE WILNA

Odbudowanie Państwa Polskiego spowodowało przesunięcie głównych ośrodków kultury polskiej, oraz powstanie nowych. Kraków i Lwów, poprzednio główne nasze centra kulturalne, straciły sporo na znaczeniu, podniosła się bardzo znacznie rola Warszawy, a stworzyły się nowe, ważniejsze ośrodki: w Poznaniu, Wilnie, Lublinie.

Interesuje nas w chwili obecnej głównie Wilno. Posiadając szczytną tradycję z początku wieku XIX-go, Wilno ma ambicję dorównania swem znaczeniem i wpływami kulturalnymi Wilnu z okresu Filaretów i Filomatów. Jakoż ma po temu pewne dane: wznowiona została Wszechnica Batorowa, stworzył się poważny ośrodek artystyczny (Wileński Plastycy), kielkuje również ruch literacki. Do niedawna były nawet dane, że powstanie w Wilnie także poważny ośrodek wydawniczy.

Jednakże te pięknie rozwijające się zaczątki (a jest ich znacznie więcej, niż wylczyliśmy) od pewnego czasu zaczęły jakby zamierać: ludzie z Wilna uciekają, ci zaś, co zostają, pracują mniej wydajnie i mniej owocnie; widać zastój, a nawet cofanie się.

Przyczyna jest jasna, a jest nią upadek ekonomiczny miasta. Kultura jest kwiatem, wykwitającym na podłożu o żywej glebie. Trudno żądać, by malarz malował, pisarz tworzył, uczoney badał, przysiadając z głodu i chodząc w dziurawych butach. Trudno żądać od twórców o charakterze naukowym i kulturalnym, by przejawiały swą działalność, gdy składki członkowskie przestają wogóle wpływać, a o żadnych dotacjach niema mowy. Trudno żądać, by ludzie kupowali książki, prenumerowali czasopisma, uczęszczali na wystawy, koncerty i do teatru, gdy ledwo wiążą koniec z końcem przy pokrywaniu kosztów wyżywienia i mieszkania.

Wilno nie ma obecnie ani zamężnych mieszkańców, ani przemysłu, ani handlu na większą skalę. Wilno nie może dać chleba ani uczonym, ani artystom, ani literatom.

Według nabytego już ostatnio nawyku myślenia, ci, którzy widzą ten smutny stan rzeczy, oglądają się za pomocą ze strony państwa. Stąd to pochodzą projekty „Izby kultury”, oglądanie się na subwencje, stypendja, nagrody państwowe, czy samorządowe. Oczywiście, pomoc czynników państwowych, czy samorządowych jest nie do pogardzenia i w wielu wypadkach jest ona skuteczną. Przykładem być mogą choćby wydawnictwa naukowe, subsydiowane przez Fundusz Kultury Narodowej. Ale ta pomoc nie wystarczy. Kultura Wilna musi czerpać sokli z gruntu własnego, ze środków własnych. Liczmy więcej na siebie, niż na pomoc zewnątrz. Filomaci i Filareci nie korzystali z nagród państwowych i samorządowych, a Mickiewicz, czy Słowacki nigdy nie otrzymali ani „nagrody młodych”, ani „nagrody państwowej”. A jednak zostali Filaretami, Mickiewiczami i Słowackimi.

Kryzys gospodarczy i ubóstwo Wilna — chcemy wierzyć — są rzeczą przejściową. Kiedyś ustąpią i miną, pozostawiając po sobie tylko złe wspomnienie. Ale ambicje kulturalne Wilna nie mogą upaść, ani też ulec obniżeniu. Trzeba więc biedzie przeciwstawić siły moralne.

## Katastrofa kolejowa pod Rzeszowem

KRAKÓW (Pat). W poniedziałek nad ranem pociąg jadący ze Lwowa wjechał na stacji rzeszowskiej na tor zastawiony wagonami. Uszkodzony został parowóz i 6 wagonów. Jeden z bieżniowych ma skażoną nogę

## Rada Ligi Narodów

GENEWA (Pat). Dzisiaj rozpoczęła się 85-ta nadzwyczajna sesja Rady Ligi Narodów. Pierwsze posiedzenie otwarto o godz. 15.30. Było ono poufne. Przy ustalaniu porządku obrad sesji Rada przeprowadziła rozprawę nad odwołaniem się Abisynji, która domaga się zastosowania art. 15-go paktu Ligi Narodów do zatargu włosko-abisyńskiego oraz wpisania tego zatargu na porządek obrad bieżącej nadzwyczajnej sesji Rady Ligi. Wymiana zdań między delegatem włoskim i abisyńskim oraz dyskusja, w której wzięli udział delegaci Anglii, Francji i Hiszpanji, wyjaśniła, że strony gotowe są powołać komisję concyljacyjną, przewidzianą w traktacie włosko-abisyńskim z r. 28. Do komisji tej delegowani będą dwaj przedstawiciele włoscy i dwaj przedstawiciele abisyńscy. W rezultacie Rada postanowiła nie wpisywać sprawy włosko-abisyńskiej na porządek obrad bieżącej sesji Rady Ligi. Następnie przewodniczący oświadczył, że Rada zbierze się we wtorek przed południem na posiedzenie poufne, by zająć się sprawą odwołania Francji do Ligi Narodów na podstawie artykułu 11-go paktu Ligi Narodów o decyzji Niemiec z dnia 16. III. r. b. Na posiedzeniu tem wyznaczony będzie sprawozdawca. Wedle krążących pogłosek Rada zamianuje sprawozdawcą delegata Hiszpanji Madariaga. Uchodzi za rzecz dość prawdopodobną, że sprawozdawca zechce skorzystać z pomocy dwóch innych członków Rady dla opracowania rezolucji, jaka zostanie przedstawiona Radzie.

PARYŻ (Pat). Havas donosi z Genewy: Prawdopodobnie obrady Rady Ligi Narodów zakończą się w środę wieczorem, zważywszy, że Laval musi powrócić do Paryża, by przygotować swą podróż do Warszawy i Moskwy.

PARYŻ (Pat). Genewski korespondent agencji Havasa donosi o wzmożeniu nadzoru policyjnego zarówno w okolicach pałacu Ligi Narodów, jak i w hotelach genewskich, zamieszkałych przez delegacje cudzoziemskie. Zaostrzono również kontrolę na wszystkich punktach granicznych. Te wyjątkowe środki ostrożności przedsięwzięte są w związku z kursującymi pogłoskami o aresztowaniach anarchistów, którzy rzekomo przygotowywali zamachy na polityków, przebywających w Genewie.

BERLIN (Pat). Prasa niemiecka z dużym zainteresowaniem śledzi przebieg rozmów w Genewie. Wszystkie prawie dzienniki berliń-

## ROZMOWY W GENEWIE

GENEWA (Pat). Minister Beck odwiedził dziś przed południem przewodniczącego Rady Ligi Narodów, Teflika Ruszdi Arasa. W godzinach południowych minister Beck rozmawiał z ministrem spraw zagranicznych Francji, Lavalem.

GENEWA (Pat). Dzisiaj popołudniu obradowali przedstawiciele państw M. Ententy. Przedmiotem tych narad miały być kwestje naddunajskie, a zwłaszcza zagadnienie równouprawnienia Węgier w dziedzinie zbrojeń.

GENEWA (Pat). Minister Laval podejmował dziś śniadaniem ministrów M. Ententy i porozumienia bałkańskiego. W rozmowach o-

przewieziono go do szpitala w Przemyslu. Maszynista i kierownik pociągu lwowskiego wyszli bez szwanku. Po godz. 5-jej rano tor został oczyszczony i przywrócony normalny ruch.

skie wystąpiły swoich specjalnych korespondentów do Genewy, którzy w obszernych depeszach oddają przedwstępne nastroje. Naogół korespondenci wskazują na tendencje pewnych kół, idących w kierunku zaostrzenia postępowania w stosunku do Niemiec. Korespondent „Boersen Zeitung” mówi wprost o pewnych układach, zawieranych na terenie Genewy pomiędzy przedstawicielami Sowietów, M. Ententy i

państw bałkańskich, idących właśnie w kierunku zaostrzenia uchwał Rady Ligi Narodów. Naogół miał natknąć się korespondent jakoby na wzrastające zrozumienie kroku niemieckiego z dnia 16. III. Dowiaduje się on, że zarówno ze strony włoskiej jak i angielskiej kładzie się duży nacisk na to, aby uchwała Rady Ligi nie zawierała specjalnego potępienia pod adresem Niemiec, lecz obracała się w zdaniach ogólnikowych.

## Współpraca Wielkiej Brytanji, Francji i Włoch

LONDYN (Pat). „Times” twierdzi, że Stresa była zwycięstwem zbiorowej dyplomacji, mimo, że wyniki kompletnego zbiorowego systemu pozostają jeszcze blade. Współpraca pomiędzy Wielką Brytanią, Francją i Włochami nie tylko została utrzymana, ale uległa zacieśnieniu. Równocześnie utrzymany został kontakt z Niemcami za pośrednictwem Wielkiej Brytanji. Uzyskano przysapnienie Niemiec do zmienionej formy paktu na wschodzie. Następnie „Times” podkreśla różnice, jakie za-

chodzą między jednostronnem naruszeniem traktatu narzuconego i traktatu swobodnie negocjowanego i zapytuje, jaka inna droga pozostaje tym, którzy znajdują się pod uciskiem narzuconych im zobowiązań, o ile pragną ich zmiany. „Times” podejmuje przytem ostry atak na Titulescu, stwierdzając, iż uniemożliwił on obecnie mocarstwom zebranym w Stresie dokonania rewizji postanowień wojskowych, ciążyących na Austrii, Węgrzech i Bułgarii.

## ECHA KONFERENCJI W STRESIE

BERLIN (Pat). „Deutsche Allgemeine Zeitung”, omawiając komunikat konferencji w Stresie, pisze, że w Stresie niczego ostatecznie nie zostało. Nasuwa się jednak wątpliwość co do wysuniętych projektów i zw. organizacji pokoju. Jedynie pozytywnym wynikiem konferencji jest to, że nie podjęto żadnych kroków przeciw suwerenności wojskowej Rzeszy. Trudno jednak odpowiedzieć, czy Niemcy zadowolone są z wyników konferencji. Uderzającą jest rzeczą, że w komunikacie pomiędzy została aluzja do powrotu Niemiec do Genewy. Jeśli zaś chodzi o „swobodne rokowania”, to są one niepewne, gdy się zważy, że komunikat wysuwa zagadnienie paktu lotniczego bez udziału Niemiec. Doniesienie „Le Temps” o mających nastąpić przedewszystkiem dwustronnych paktach lotniczych robi wrażenie, że Paryż zmierza usilnie wyłączyć Niemcy od paktu lotniczego. Jest to próba wywarcia pewnego nacisku, który trudno pogodzić z zasadą „swobodnych rokowań”.

MOSKWA (Pat). Cała prasa drukuje na pierwszych stronach oficjalny komunikat o konferencji w Stresie, streszczając obszernie komentarze prasy zagranicznej. „Prav-

da” określa wyniki stresańskie tytułem „Skape wyniki”, twierdząc na podstawie głosów niektórych dzienników francuskich, że obrady toczyły się pod znakiem układu francusko-sowieckiego. Berliński korespondent „Pravdy” w artykule pod tytułem „Podziwiewka manewrów berlińskich”, podkreśla nadzieje Trzeciej Rzeszy na poparcie Anglii, dzięki któremu, wedle opinii niemieckiej, nie udało się stworzyć w Sursie jednolitego frontu mocarstw, zwłaszcza w sensie zgaśnięcia projektu rezolucji w Radzie Ligi. Prasa sowiecka powstrzymuje się od własnych komentarzy.

## Niemcy nie chcą wydać Jacoba

BERLIN (Pat). Urzędowo Niemcy odmówiły zwolnienia niemieckiego dziennikarza emigracyjnego Jacoba, którego domagał się rząd

szwajcarski, oświadczając, że Jacob wpaść w ręce niemieckich władz sprawiedliwości bez interwencji niemieckich czynników urzędowych.

## Wybory uzupełniające w Brukseli

BRUKSELA (Pat). W przeprowadzonych w Brukseli wyborach uzupełniających do parlamentu ponownie przeszedł socjalistyczny de-

putowany Spaak. Uwzględniając większą frekwencję, niż przy poprzednich wyborach, ilość głosów socjalistycznych tylko nieznacznie wzrosła.

## Przywódcy powstania greckiego przed sądem

ATENY (Pat). We czwartek rozpoczęła się przed sądem wojskowym proces 39 oskarżonych o udział w powstaniu. Wśród oskarżonych figurują nazwiska: nieobecnego Venizelosa, gen. Plastirasa, syna Venize-

losa i wielu innych przywódców powstania.

Dzisiaj w arsenale rozpoczęła się proces 229 marynarzy — powstańców.

## Strajk generalny w Syrii

TEL AVIV (Pat). W Syrii, wobec niezadowolenia z wprowadzenia przez rząd nowych ustaw, zapowiadają się strajki generalne. Oprócz strajku adwokatów, który trwa już

tydzień, zastrajkowali szoferzy i sprzedawcy mleka. Właściciele samochodów prywatnych otrzymali listy z pogróżkami, o ile nie poprzestaną na strajku.

## WIOSNA JUŻ I ŚWIĘTA TUŻ!

A czy przejrzały Państwo prześliczne nowe wiosenne i letnie modele; wybitna nowość: bluzki jedwabne ręczny haft, piękny szlafrok, pyjama, komplet bielizny damskiej starannie wykończony, torebka, pończochy jedwabne we wszystkich odcieniach, rękawiczki, parasolki, koszule, krawaty, jedwabne apaszki i wiele innych niezbędnych przedmiotów zawsze w dużym wyborze można nabyć najtaniej w

„POLSKIEJ SKŁADNICY GALANTERYJNEJ”  
FRANCISZKA FRLICZKI  
WILNO, UL. ZAMKOWA Nr. 9  
Tel. 6-46.

## POD FIRMA „ORLA BIAŁEGO“

(Od własnego korespondenta „Gazety Warszawskiej“)

Silny rozwój Stronnictwa Narodowego stale niepokoi naszych przeciwników, którymi są żydzi, sanatorzy i socjaliści. Wszystkie te trzy czynniki zjednoczyły się na gruncie łódzkim w walce z obozem narodowym. Spójnię między „sanacją“ a P. P. S. tworzą żydzi, którzy jedną i drugą grupę stale podjudzają przeciwko narodowcom. Socjaliści i na terenie rady miejskiej i w pracy politycznej w mieście ubierają się w piórka obrońców szerokich mas robotniczych, a w rzeczywistości są narzędziem plutokracji żydowskiej. Ponieważ P. P. S. uważa się za jedyne prawdziwą reprezentantkę interesów proletariatu, więc wielki rozrost obozu narodowego w Łodzi, w tem głównym środowisku robotniczym, spędza działaczom socjalistycznym sen z powiek i dlatego zapowiedzieli oni „należne zajęcie się Łodzią“. Ta praca ich w Łodzi polegała na wspieraniu w radzie miejskiej B. B. i komisarza rządowego na ratuszu i na obronie Żydów i instytucji żydowskich. Za to mają swobodę w działaniu „w terenie“. Działalność jednak „w terenie“ ujawniła się w urzędzeniu kilku akademii, których słuchaczami byli przeważnie Żydzi.

„Sanacja“ od wyborów miejskich próbuje rozmaitych metod, aby przynajmniej w części odbudować swoje wpływy dawniejsze. Z inspiracji B. B. tworzy się kluby robotnicze, organizuje się rozmaite kursy, ale to wszystko nie daje żadnych rezultatów. Szerokie masy robotnicze Łodzi patrzą na członków i przewodców B. B. jako na tych, którzy się tuczą, bo dla nich są posady, koncesje, nadzory, tantjemy i wszystkie synekury, gdy tymczasem niedza, głód i zimno są udziałem ogółu polskiego. Przedewszystkiem jednak szerokie masy robotnicze patrzą z niechęcią na „sanatorów“, bo oni są obrońcami kapitalistów, lichwiarzy i pośredników które to zajęcia w olbrzymiej przewadze spełniają żydzi. Szerokie masy robotnicze Łodzi widzą w szeregu B. B. opiekunów i obrońców wszelkiego wyzysku, który uprawiają wobec robotników i pracowniców żydzi i ci, którzy ulegli wpływowi ducha żydowskiego.

Tymczasem właśnie w Łodzi Obóz Narodowy stał się olbrzymią siłą, która zagrożą potęgę żydowskiej i rozmaitym gatunkom jej pupilów i narzędzi. Robi się więc wszystko, aby Stronnictwo Narodowe rozbić i osłabić. Używa się w tym celu rozmaitych środków, a także puszcza się w świat wiadomości o rozłamach w

organizacji Stronnictwa Narodowego. Przeważnie wiadomości te są wyolbrzymiane, albo zgoła nieprawdziwe. Przed wyborami pisma żydowskie i „sanacyjne“ nieustannie donosiły iż Unja Odrodzenia Narodowego ks. Rogozińskiego, którego wyrzucono ze Stronnictwa Nar., zabrała nam przeaźną liczbę członków. Wybory do rady miejskiej najlepiej wykazały, iż to były tylko pobożne życzenia B. B. Przekonano się, iż ks. Rogoziński nie jest w stanie zaszkodzić Obozowi Narodowemu i dlatego po wyborach zaczęto wspierać Związek Młodych Narodowców (Z. M. N.).

Z. M. N. stworzył w Łodzi kilka oddziałów z własnymi lokalami. Główna siedziba Z. M. N. mieściła się przy ul. Piotrkowskiej 86. Odbiwały się tam odczyty i herbatki. Przyjeżdżali do Łodzi z Poznania p. p. Drobnik, Piestrzyński, Sadowski, Zdzitowiecki i inni, a prasa tego odłamu rozłamowców głosiła, iż Z. M. N. odbierze Str. Nar. wszystkich członków. Na czele Z. M. N. stanął nawet b. poseł, aptekarz A. Chądzyński. Z. M. N. w Łodzi opiekowano się starannie. Strzeżono pilnie lokali i prelegentów Z. M. N. Po kilku jednak miesiącach zlikwidował się Z. M. N. zupełnie. Dzisiaj nic o tej organizacji nie słychać.

Nie ustały jednak wysiłki znanych czynników, aby wywołać w Str. Nar. fermenty i rozłamy, a przynajmniej aby mówić o nich głośno. Ostatnio znowu prasa żydowska i sanacyjna donosiła

o rozmaitych rozłamach w Str. Nar. Czytaliśmy w tej prasie, iż zbuntowali się członkowie Koła Radogósz i że p. Bednarek, usunięty z prezury zrobił rozłam i odebrał Str. Nar. prawie wszystkich członków. Przytem prasa ta wylewała łzy z powodu krzywdy, jaką spotkała p. Bednarka, który nietylko pracę, ale także kilka tysięcy zł. poświęcił na rzecz Str. Nar. Kilka miesięcy temu te same pisma oburzyciły p. Bednarka stekiem wyzwisk a obecnie biorą go niby w obronę. Otóż p. Bednarek na łamach prasy narodowej podziękował za taką obronę i stwierdził, iż rozłamu żadnego nie ma i że on żadnych członków nie odebrał od Stronnictwa Narodowego. To jednak sprostowanie nie położyło końca dalszym wieściom i plotkom. Ogłoszono znowu, iż w Kole Chrobrego cała sekcja Młodych oderwała się od obozu narodowego i wraz z 200 zwolennikami p. Bednarka powołała do życia nowe stronnictwo „Orla Białego“, które ma charakter narodowy, ale społecznie będzie radykalny. Otóż żadne takie stronnictwo nie powstało, a tylko kluby robotnicze, zakładane przez B. B., zowią się klubami „Orla Białego“. Chciano w ten sposób robić reklamę tym klubom, a zarazem wywołać ferment w obozie narodowym.

Te wszystkie jednak plotki i wieści nie szkoda Str. Nar. Ruch narodowy w Łodzi bowiem nie jest efemerydą, ale sięgnął już głęboko i oparł się na mocnych podwalinach.

JUNIUS



## „Strzeley“ skazani za pobicie robotnika

Przed sądem w Starogardzie toczył się proces przeciw członkom „Strzelca“, oskarżonym o ciężkie pobicie robotnika Jana Kuptza. Było to tak:

Dnia 17 września ub. r. starożąd z urzędności wojskowych ze Starogardu do Brzeźna uzbrojony i umundurowany oddział „Strzelca“, który zatrzymał się przed wioską w rowie przydrożnym. W tym czasie wracał na rowerze od pracy robotnik Jan Kuptz, lat 47, w towarzystwie innego robotnika. Gdy zbliżył się on do leżących strzelców, odezwały się okrzyki: „zwalic go“, „nie przepuścic go“. Jeden ze „strzelców“ przewrócił potem przejeżdżającego spokojnie robotnika, bijąc go pięścią po głowie. Przybiegli też inni „strzelcy“ i otoczywszy Kuptza kołem bili go kołbami. Gdy nareszcie napadniętemu udało się wyrwać z rąk roz-

wydzonych napastników, udało się za nim w pogoń 2 „strzelców“, nie szczędząc mu uderzeń karabinami.

Sąd skazał oskarżonych „strzelców“ Jana Winkelmanna i Gajewskiego na miesiąc aresztu z zawieszeniem na 2 lata, uważając dla braku dowodów pozostałych oskarżonych.

Dodać należy, że wioska Brzeźno jest już głośna w całej Polsce: mówił o niej w sejmie poseł Liwo, a przed kilku tygodniami skazano na 3 lata więzienia „strzelca“ Paluchowskiego za zamordowanie narodowca Wickiego.

Przy niedostatecznej funkcji kieszek, katarze żołądka i jelit stosuje się naturalną wodę gorzką „Franciszka - Józefa“.

3205

## 200 WYPADKÓW TERORU UCISK POLAKÓW W GDAŃSKU

Protest akademików

Gdańsk, 14.IV (Tel. wł.).

Polskie środowisko akademickie w Gdańsku, zaniepokojone wypadkami, jakie miały miejsce w okresie wyborów i po wyborach do Volgstażu, oraz oburzone aktami teroru wobec ludności polskiej w Gdańsku, zwołało ogólny wiec wszystkich studentów-Polaków, studujących w Gdańsku. Na wiecu tym, po omówieniu stanu faktycznego sytuacji Polaków w Gdańsku, uchwalono protest treści następującej:

„Przez wieloletnią pracę społeczną na tutejszym terenie mieliśmy możność zapoznania się z życiem i bolączkami zamieszkujejącej tu ludności polskiej, a biorąc intensywny udział i w pracy w związku z ostatnimi wyborami do sejmiku gdańskiego pogłębiłmy jeszcze życie się akademika z miejscową Polonją i znajomość zagadnień polskich na tutejszym terenie. Środowisko nasze czuje się przeto uprawnionem do zabrania głosu w chwili obecnej, co podyktowane jest przedewszystkiem głęboką troską o podstawowe warunki możliwości istnienia poczucia narodowego polskiego wśród szerokich warstw ludności polskiej.

Stwierdzić musimy, że ciągle akty teroru nie są wypadkami osobobionem, lecz są dowodem konsekwentnie prowadzonej i zorganizowanej akcji przeciwko ludności polskiej wolnego miasta, mimo licznych traktatów oraz zapewnień ze strony władz gdańskich. Atmosfera, w jakiej żyje ludność polska stała się wysoce napiętą w ostatnim okresie wyborczym, do czego szczególnie przyczynia się ustawiczna bezkarność związków hitlerowskich i stronnictwo stanowisko policki gdański.

W czasach ostatnich zgłoszono przeszło 200 (dwieście) wypadków teroru, co stanowi jedynie znikomą część krzywd, które szczególnie na przedmieściach i wsiach, uprawiane bezkarnie, przybierają nieprawdopodobne rozmiary. Zastraszenie ludności polskiej przybrało taką formę, że poszkodowani obawiają się składać zeznania nietylko wobec policji, lecz także wobec władz polskich, w przewidywaniu gorszych jeszcze następstw. Stwierdzamy, że steryoryzowana ludność nieufnie odnosi się do właściwych władz, powołanych do jej obrony, czego dowodem jest kilkakrotne zwracanie się, z pominięciem tych władz, o ochronę do studentów, którzy w poczuciu swego obowiązku udzielali jej każdorazowo.

Stwierdzamy, że wypadki napadów i teroru wprawily społeczeństwo polskie oraz nasze środowisko w stan silnego zdenerwowania i podniecenia umysłów, do czego szczególnie przyczynia się poczucie bezbronności, spowodowane przez niedostateczne reagowanie czynników odpowiedzialnych za gwałty nad ludnością, tembardziej, że ciągnące się od lat negocjacje o zapewnienie bezpieczeństwa ludności polskiej w Gdańsku nie przybrały dla niej żadnej formy praktycznej.

Stwierdzając powyższe polska młodzież akademicka w Gdańsku, zgromadzona na wiecu, wyraża stanowczy i jednomyślny protest, przeciwko niesłycha-

nym warunkom i uciskowi, w jakim znajduje się polska ludność w Gdańsku, narazona na ustawiczne krwawe napady i niepewna swego życia i mienia.

Protestujemy dalej przeciwko uciskowi moralnemu i prześladowaniom za poczucie narodowe polskie tej ludności, która zamieszkuje prastarą ziemię polską.

Protestujemy przeciwko stronnictwości i wrogiemu stanowisku władz gdańskich, gwałcących swem postępowaniem umowy i traktaty i zaniepokojających wybrykiem i terorem bojówkarzy, które pozostają za reguły bezkarnie.

Środowisko akademickie w Gdańsku stwierdza konieczność natychmiastowej ostrej i stanowczej reakcji władz polskich na akty teroru i wierzy, że zostaną wyczerpane wszystkie środki dla zapewnienia bezpieczeństwa życia i praw ludności polskiej w Gdańsku.

Utwamy, że całe społeczeństwo polskie głęboko odczuje sytuację Polaków na terenie wolnego miasta i stanie solidarnie w ich obronie.

Czas już najwyższy, aby polskie czynniki oficjalne zajęły się bliżej sytuacją ludności polskiej, zamieszkujejącej na terenie Gdańska.

## PRZED STU LATY

„GAZETA WARSZAWSKA“

z dnia 15 kwietnia 1835 r.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Z Hiszpanji. Na życie Don G. Tripiano wykonano w Madrycie zamach. Był on dawniej sędzią w Colmenar Viejo, i dla przywiązania do sprawy Królowej i gorliwości, z jaką ścigał bandę Paulo Santos, został niedawno mianowany sędzią w Maladze, dokąd miał się za kilka dni udać. Opuścił mieszkanię swe z rana, dla odwiedzenia kilku przyjaciół, i miał się wieczorem z bratem swoim w kawiarni zobaczyć. Ten czekał nadaremnie do 11-tej, gdy wszyskie domy publiczne zamykają; naza-jutrz otrzymał następujące pismo: „Niech żyje Karol VI! Nei szukaj swego brata. Wydałmy nań wyrok i zrobimy tak ze wszystkimi, dopóki Król nie przybędzie“. Władze usilnie szukają morderców.

Z Kairu. Po trzechletniej nieobecności w Egipcie, Ibrahim Pasza przybył wczoraj do Szubra, że chorował na febrę, nikt nie wątpi; zbyteczną więc jest szukać innych powodów do jego opóźnionego przybycia, np. niejedności między ojcem i synem. Gdy Ibrahim na ląd wysiadł, wszyscy na brzegu gromadzeni ludzie, skłonili się aż do ziemi. Wszystkich, którzy znali wprzódy Ibrahima, zadziwilo jego smutne i melancholiczne spojrzenie. Gdy Ibrahim Pasza zasiadł w Dywanie, wszyscy magnaci przypuszczeni zostali nie do uświadomienia ręki, lecz kobierca, na którym siedział. Dwaj synowie klęczeli przed swoim ojcem; gdy przyniesiono trzeciego młodszego, Ibrahim ciągle go ścisnął i pieścił.

14)

WACŁAW FIŁOCHOWSKI

## WIELORYBKA

OPOWIEŚĆ Z MIELIZN WIŚLANYCH

— Panowie, uczcijmy pamięć Natana Wielkiego, mistrza waszych dziedów. Oby on i jego sławni przodkowie nie gardzili mną, głupim baronkiem!

Lekko, bardzo lekko uniosły się kielichy.

Jeden tylko zpośród biesiadników, po az pierwsz obecn na „wielorybce“, wstał ze swego miejsca i z kielichem zbliżył się do barona.

— Wic ja sawe moich przodków? — pytał go Nataniecki.

Ten ktoś, który stał teraz koło barona, młody jeszcze, rosły, kościsty szeroki w barach, potrząsnął głową i rzekł:

— Tamtych zostawmy w spokoju. Czas myśleć o losie żyjących pokoleń. Obawiam się że dalsze potomstwo Natana nie zagna szczęścia wśród nas, u nas, w naszym kraju. Wic — gdzieindziej — może już u siebie — owszem — niech żyje!

Rzekłszy to, wysoki młody pan skłonił się i wrócił na swoje miejsce, zgromiony wzrokiem wszystkich obecnych.

— Ja osobiście potomstwa nie mam — oznajmił baron, nieco zakłopotany. — Jestem bezdzietny, młody panie, bezdzietny z rozmysłu. Ale coś mi

się zdaje, że pański toast kryje w sobie głębszy sens, że jest czemś więcej, niż zwykłym toastem. Bodaż, że ja zrozumiałem to również, czego przez grzeczność pan nie powiedział.

Nataniecki przycichł w sobie. W twarży drżało mu coś, co pewnie było wzruszeniem. Słowa, które usłyszał, zuchwałę zdaniem obecnych podziętały nań kojąco.

Zamyślony, spytał:

— A za kogo mię pan uważa? Uprzedzam, że jestem chrześcijanin, katolik.

Zapytany śmiało odparł:

— Wic uważam pana za katolika.

Nataniecki zmarszczył brwi.

— Pytam o moją przynależność narodową.

Uczestnicy „wielorybki“ taką wtedy usłyszeli odpowiedź:

— Pan sam przecie mówi o sobie, jako o żydzie, o historycznym żydzie. Nie śmiałby panu przeczyć.

Biesiadnicy skarcili zuchwałca ostrym spojrzeniem. Kropieński junior, Ludwik, szepnął, zgorszony:

— Oszałeliście, kolego?

Nataniecki patrzył na obecnych rozpromieniony.

— No i co, panowie? Przykro wam? Mnie nie.

Biesiada wreszcie się skończyła. Nikt nie miał zamiaru jej przedłużać. Panowie żegnali się wyjątkowo serdecznie, jakby chcąc wyrazić sobie nawzajem ubolewanie z powodu doznanych na ucicie przykrości. W rumorze odsuwanych krzesel, w gwarze głosów nastąpiło odprężenie nerwowe.

Baron szedł ku drzwiom krokiem chwiejnym, niebezpiecznie czerwony,

z węzłami żył na skroniach. Mijając gościa „wielorybki“, spokojnie wysłuchującego monitów, szepczanych mu przez kilku panów, mocno, przyjaźnie uściśnął jego dłoń.

— Pan mi się podoba — rzekł Nataniecki, sapiąc astmatycznie. — Pan sprawia na mnie wrażenie człowieka, który lubi prawdę. Przepraszam, że zapomniałem... Jak godność, jeśli łaska?

— Hipolit Gosterski jestem.

— Ah tak? — dziwił się baron. — Pan Gosterski? Pan przez dłuższy czas przebywał na studiach zagranicą? Pan się gdzieś nawet habilitował? Słyszałem, a jakże słyszałem. Pana wprowadził do nas Bronisiewicz; to zdaje się pański krewny. I od Kropieńskich wiem sporo o panu. Pan zdaje się, jest z gatunku nieprzejednanych, i trochę, troszeczkę zadziorny, nawet zuchwały odrobinę. Pan się jeszcze nie przyzwyczaił do nas, przedewszystkiem do mnie. A nie każdy...

Przerwał i wylupiastemi oczyma popatrzył na grono panów, którzy go teraz otaczali, przymilnie uśmiechnięci. Wzrok ten podzięłał — słuchacze cofnęli się.

— Nie każdy może i chce z nami się żyć — dokończył swą myśl Nataniecki, skłoniem głowy odpowiadając na pożeagalne ukłony odsuniętych od tego dialogu panów.

Już miał sam odejść, ale się zatrzymał. Stał wielki i gruby, z opuszczoną głową, coś w sobie wając. Zaczął wreszcie mówić, jakby badając siebie, czy swoich słów zaraz po namyśle nie cofnie z właściwą sobie beceremonjalnością.

— Wie pan... Wie pan co, panie doktorze?... A możeby pan kiedy...

Podał się naprzód — wionęło od niego odorem winnym. W oczach i w głosie była stanowczość.

— Niech pan do mnie kiedy zajdzie. Ciekawe znajdę dla pana rzeczy. Znow miał odejść i znowu się zatrzymał.

— Byle niedługo, bo czuję się jakos...

Włożył rękę na kłamec, kiwnął głową i westchnął, ale znow się cofnął. Kordjalnie wzięwszy Gosterskiego pod rękę, pociągnął go ku wyjściu.

— E, co tam zwlekać! Jedź pan do mnie zaraz na whisky albo na wino. Dzień jutrzejszy przy moim stanie zdrowia i przy tym trybie życia, który pędzę, nigdy nie może być pewny.

Za drzwiami salonu w otoczeniu hotelowej służby, obsługującej salony pierwszego piętra, czekał olbrzym-łokaj barona z futrem swego pana. Nataniecki, uroczyście żegnany, zeszedł na dół, wspierając się na ramieniu pana Hipolita.

Lśniaca karetka, łagodnie rozkołysana na resorach, wiozła ich przez Warszawę, błękitną od śniegu i od gazowych świateł. Przez oszronione szyby falami padała w głąb karety sina jasność latarni ulicznych, grając na twarzy barona światłocieniami, deseniem mrozu, upiornym i groteskowym rysunkiem ruchomych płam i brzd.

## NOC Z NATANIECKIM

Konie ostro stanęły. Lokaj-olbrzym, zeskokczywszy z kozła, otworzył drzwi czki pojazdu i podstał swę ramię panu.

W obszernym, bogato urządzonej przedsiemku, oblało Gosterskiego ciepło, zapach lakieru i perfum.

(c. d. n.)

## BOJKOT WYBORÓW

Pogłoski o różnych pomysłach dotyczących przyszłej ordynacji wyborczej dotarły już na głęboką prowincję i są tam przedmiotem żywych rozważań i dociekań. Niewątpliwie szerokie warstwy ludności zwłaszcza chłopów, znacznie mniej interesują się nadchodzącymi wyborami, aniżeli miejscy intelektualiści, co uważamy za objaw głębszej ewolucji, dokonywanej się w łonie narodowego społeczeństwa.

Jak reagują chłopcy na wiadomości o tych projektach ordynacji, które kryją w sobie zamiary ograniczenia ludności w prawie swobodnego wypowiedzenia się przy wyborach?

Z zachodniej Małopolski, gdzie chłop już za czasów zaborczych korzystał z równego i bezpośredniego prawa wyborczego, donoszą nam, że szerzy się tam hasło abstynencji od takich wyborów, które w ten czy inny sposób nie byłyby wyrazem prawdziwej woli wyborców. W szczególności taka abstynencja miałaby być zastosowana przy ordynacji, dającej prawo wystawiania kandydatów nie wszystkim wyborcom, ale tylko związkom samorządowym, czy gospodarczo-zawodowym. Jak wiadomo, o projektach takiej ordynacji mówi się zupełnie poważnie w pewnych kołach sanacyjnych.

Mieliśmy już sposobność omówić bliżej ten pomysł i wykazaliśmy, że jest on wyraźnie sprzeczny z nową konstytucją. Trudno przypuścić, aby twórcy tej konstytucji zdecydowali się tak lekko na konflikt z jej postanowieniami — i to przy pierwszym akcie prawnym, z nowego ustroju wynikającym. Do argumentów prawnych dochodzą obecnie bardzo ważne względy społeczno-politycznej natury. Chodzi mianowicie o to, czy warto dla pozabawienia opozycji kilkudziesięciu mandatów zniechęcać szerokie masy ludności do życia państwowego?

Sądymy, że nie potrzebujemy szeroko odpowiadać na to pytanie. Formy ustrojowe mogą być bardzo rozmaite, w obecnych czasach są one nader płynne i przeważnie jeszcze nie wszystkim znane. Ale każdy ustroj państwowy, o ile ma być silny i trwały, musi mocno opierać się na masach narodu.

Jako obóz, wyznający ideę państwa narodowego, opartego o zorganizowany naród, nie jesteśmy wcale wyznawcami pięćoprzymotnikowego prawa wyborczego. Wpływ narodu na losy jego państwa może, a nawet powinien wyrażać się w inny sposób. Ale koniecznym warunkiem przyjęcia przez masy narodu nowych, odbiegających od szablonów demokratycznych form ustrojowych jest ścisła jedność ducha między temi masami, a reformatorami ustroju. Gdzie niema tej jedności i płynącego z niej bezwzględного zaufania, tam w imię interesu państwowego musi społeczeństwu być dana możność swobodnego wypowiedzenia się w akcie wyborczym, choćby nawet ciało wybrane pozbawione było decydującego wpływu na losy państwa. Pospolite porównanie z kląpą bezpieczeństwa zawiera w sobie głębszą treść polityczną.

Uwagi powyższe są narazie czysto teoretyczne, ponieważ nowa konstytucja, na której ma być oparta przyszła ordynacja wyborcza, przesądziła demokratyczny charakter wyborów sejmowych. Muszą one być równe, powszechne, bezpośrednie i tajne i to nie tylko na papierze, ale w rzeczywistości. Chłopi rozumieją i cenią te swoje prawa polityczne i na ich ewentualne naruszenie chcą odpowiedzieć bojkotem.

Wstrzymanie się od głosowania — choćby tylko części ludności — nie byłoby sprzeczne z prawem, ponieważ konstytucja nie przewiduje przymusu wyborczego. Ale byłaby to ogromna szkoda dla państwa a przeto nie należy wytwarzać takiej sytuacji, w której hasła bojkotowe znajdowałyby mniej lub bardziej słuszne uzasadnienie. Trzeba temu zapobiegać i przeciwdziałać. Najskuteczniejszym zaś

## O BYT POLSKIEGO RZEMIOSŁA

Pierwszym warunkiem poprawy położenia polskiego rzemiosła i jego rozwoju jest stworzenie organizacji naczelnej, która ujęłaby w swe dłoń ster interesów całego chrześcijańskiego rzemiosła. Taka organizacja jest niezbędna ze względu na olbrzymi zakres społecznych, gospodarczych, zawodowych i podatkowych spraw rzemieślniczych. Organizacja, która ujmowałaby sprawy rzemieślnicze z punktu widzenia wyłącznie polskiego, Wątpić jednak można, czy obecnie istnieją warunki, pozwalające na stworzenie takiej organizacji. Dziś można tylko działać pośrednio.

Należy więc ożywić działalność różnych miejscowych organizacji związków, stowarzyszeń i t. p. na prowincji. Należy dać im pomoc w zakresie kulturalnym, zawodowym, prawnym i podatkowym. To może do nich przyciągnąć z powrotem zubożonych rzemieślników. Wtedy, gdy zobaczą, że ktoś nimi naprawdę się interesuje, że mogą znaleźć w tych organizacjach radę, pomoc i obronę, wtedy te organizacje nabiorą nowych sił, a sama logika biegu wypadków i sam charakter rzemieślnika polskiego uczyni je ośrodkami walki o ekonomiczne odrodzenie polskiego rzemiosła i kraju.

O ile produkcja rzemieślnicza zasadniczo opiera się na indywidualnym warsztacie, a spółek unika, spółdzielnie wytwórcze zaś można policzyć na palcach, o tyle w dziale organizacji zbytu towarów, lub zakupu surowców należy zwrócić uwagę na te dwa typy przedsiębiorstw. Bolączką rzemieślnika jest niemożność nabycia taniego surowca na dogodnych warunkach. To czyni go częstokroć niezdolnym do konkurencji z żydami. Tworzenie spółek do zakupu tych surowców ma więc wszelkie szanse powodzenia, idzie tylko o to, aby spółki te były prowadzone należyście handlowo i nie narażały ludzi na straty.

W dziedzinie zbytu wyrobów rzemieślniczych nic się dotąd nie robi. Na tem polu ma też dużo do zrobienia indywidualny polski kupiec. Jest to dziedzina, która czeka oddawna, aby zajęli się nią energiczni, uczciwi polscy kupcy.

Rzemieślnik jest tylko częściowo kupcem i daleko poza zakres swojego warsztatu pracy się nie wydala, obsługując rynek najbliższy i najwyżej obraca się w granicach swego powiatu. Mało jest takich energicznych, którzy potrafią z pod Krasnegostawu przyjechać ze swoimi wyrobami do Warszawy, i sprzedać je w sklepach, jako towar komisowy. Dotąd tym działem pracy nikt się nie zajął a może on dać wielkie rezultaty.

Typowym przykładem naszej niezadania jest chałupnictwo w szewctwie. Tysiące takich chałupników mieszka po rozmaitych miasteczkach i za głodowym wynagrodzeniem pracuje dla nakładców żydów, którzy na tem robią olbrzymie majątki. Ujęcie tej jednej dziedziny w polskie ręce dałoby już zupełnie dobry byt setkom rodzin chrześcijańskich, a poprawiłoby też i los tego najdrobniejszego rzemieślnika. Również rozwinięte chałupnictwo mamy w krawiectwie, rękawicznictwie, bielizniarstwie i koszykarstwie.

W sprawach podatkowych inicjatywa dziś przeszła wyłącznie w ręce czynnika urzędowego, bo tak zwany samorząd gospodarczy mówi to tylko, na co mu czynnik zezwoli. Nieopatrznie nakładając ciężarów podatkowych i bezwzględna egzekucja, nie cofająca się przed niszczeniem warsztatów pracy może doprowadzić do spustoszenia gospodarczego. W tej dziedzinie można dać rzemieślnikowi słuszną obronę, której dotąd prawie zupełnie nie posiada. W dziale pomocy kredytowej jedyną drogą, dostępną dla rzemieślnika, jest, tak jak i po-

przednio, spółdzielczość, i tę należy mu zalecać. Jest to droga najzdrowsza, obliczona na własne siły, która wychowuje najjętsze jednostki.

Warunki ekonomiczne nie przeciwdziałają dziś specjalnie rozwojowi rzemiosła wogóle, a na ziemiach polskich w szczególności. Mimo to, my Polacy, na tem polu pracy gospodarczej cofamy się krok po kroku, oddając placówkę po placówce żydom. Jeżeli żydowskie rzemiosło może się rozwijać należyte i mimo kryzysu wzrastać liczebnie, to tembardziej powinien być mocniejszy ten proces rozwoju w rzemiosle polskim.

Wypada jeszcze zaznaczyć, iż wzrastające przeludnienie wsi polskiej, która nie może żywić na roli tak licznych rzesz, wysuwa jako nakaz kierowanie tego nadmiaru ludności do warsztatów produkcyjnych. Stosunkowo łatwe jest dziś przejście małorolnego, lub bezrolnego do rzemiosła. Szkoła powszechna daje mu pewną dozę wiadomości ogólnych, wiedzę fachową może nabyć w warsztacie. A potem nie trzeba mu będzie większego kapitału, aby założyć własny warsztat pracy i znaleźć w nim z pewnością lepszy zarobek, niż dotychczas.

Tymczasem napływ młodych sił do nauki rzemiosła jest minimalny. A również rzemieślnik naskutek szeregu przepisów, nieliczących się z warunkami życiowymi, niechętnie dziś przyjmuje młodzież na naukę rzemiosła. Należy więc zmienić najrozmaitsze ustawy, które utrudniają szkolenie przyszłych fachowców. Trzeba też w społeczeństwie obudzić świadomość i potrzebę zasilania kadr rzemiosła i ożywić warszaty rzemieślnicze młodzieżą, która w przyszłości rozbuduje gospodarczo Polskę i stworzy zwarte masy polskich drobnych wytwórców.

H. N.

## PRZEGLĄD PRASY

### PRZECIWIENSTWO ŁODZI

Sanacyjny „Czas” pisze o rządach sanacyjnego, komisarzkiego prezydenta Warszawy, zawdzięczającego swoje stanowisko temu, iż wybory do rady miejskiej w Warszawie dotąd nie zostały rozpisane:

„Działalność, polegająca na tem, że w okresie paru miesięcy przyjmuje się kilkuset nowych pracowników, poczem w ciągu jednego dnia zwalnia się również kilkuset, wywołuje wrażenie chaosu i dowodzi, że w danej sytuacji jest brak planu i organizacyjnej koncepcji”.

I dalej:

„Jest rzeczą dla naszych stosunków znamieną, że fundusz reprezentacyjny i dyspozycyjny prezydenta miasta, do którego doliczyć musimy wydatki na podróże i wyjazdy, albowiem dawniej pokrywane były z tego funduszu, wynosi 109.000 zł. Naszym zdaniem, wypadałoby przynajmniej obniżyć tę sumę do wysokości funduszu dyspozycyjnego Prezydenta Rzeczypospolitej, t. j. do sumy 60.000 zł. Sądymy, że w ramach 5.000 zł. miesięcznie w dzisiejszych czasach doskonale mogą się pomieścić wydatki nadzwyczajne i reprezentacyjne prezydenta m. Warszawy”.

I wreszcie:

„Niewłaściwą, naszym zdaniem, formą jest rozsyłanie do prasy komunikatów tendencyjnych i reklamowych, szczególnie, że według okoliczności wewnętrznych, obecny prezydent miasta prowadzi osobistą kontrolę nad całą działalnością prasaową i, jak wiadomo w redagowaniu komunikatów i artykułów bierze osobiście udział...”

„Ludność powinna oceniać pracę Zarządu miejskiego na podstawie obiektywnych danych, wszelkie zabiegi o opinię publiczną, czynione ze strony Zarządu w sposób hałaśliwy, są niepotrzebne i niewłaściwe”.

Socialistyczny „Robotnik” pisze z tego powodu:

Do uwag tych nie mamy nic do dodania. I my również.

### ZATARG O „OTMARA”

W sanacyjnym piśmie młodzieży „Bunt Młodych”, ukazał się w swoim czasie ostry atak na moskiewskiego korespondenta „Gazety Polskiej”, podpisującego się pseudonimem Otmara.

Obecnie ukazał się w „Gazecie Polskiej” list otwarty p. Jana Otmara Benona, który pisze m. in.:

P. Wraga pomijając już niedopuszczalny w poważnej polemice obelżywy ton, zarzucił mi między innymi błędne informowanie opinii polskiej, słabą znajomość terenu sowieckiego, wreszcie czynny antypaństwowy w postaci demobilizowania psychiki czytelnika polskiego, a nawet „kruszenia kopii w obronie granic sowieckich”, a nie polskich.

Nie brak również zarzutów w postaci: braku poczucia odpowiedzialności, niezajomości geografii i t. p.

Wszystko to dlatego, że w korespondencji, która ukazała się w „Gazecie Polskiej” z dnia 22 marca kategorycznie stwierdziłem, że zbrojenia sowieckie w chwili obecnej mają charakter obronny i że Z. S. R. R. pragnie uniknąć wojny.

Twierdzenie to nadal podtrzymuję, jako oparte na moim najgłębszym przeświadczeniu i na całkiem obiektywnych faktach.

„Gazeta Polska” dodała od siebie komentarz, w którym zsolidaryzowała się ze stanowiskiem swego korespondenta.

Trzeba przyznać, że jeśli idzie o obronną postawę polityki sowieckiej i obronny charakter sowieckich zbrojeń, p. Otmara ma najzupełniejszą rację. Decydującą przyczyną jest tu zagrożenie Rosji na terenie azjatyckim.

Ale z drugiej strony, zachwyty licznymi odłamami prasy sanacyjnej nad wewnętrzniemi urzędami sowieckimi, nad „budownictwem” sowieckim, nad sowieckim etatyzmem i t. d., i t. d., nieraz przekraczają granice rzeczy dopuszczalnych.

I p. Otmara nie jest tu bez grzechu.

### Usunąć żydów ze szkół powszechnych!

Żydowska agencja telegraficzna donosi z Norymbergi: „Fraenbische Tageszeitung” zamieszcza dłuższy artykuł p. t. „Ze świata młodych żydów”. Artykuł ów omawia destrukcyjny wpływ dzieci żydowskich na dzieci aryjskie.

Przebywanie na jednej ławie szkolnej musi doprowadzić do pewnego koleżeństwa. Praktykuje się przeto na ogół, że żydów lokuje się parami na oddzielnych ławkach. Pismo wyraża w końcu życzenie, aby całkowicie „wyeliminowano uczniów i uczennice żydowskie z wspólnego nauczania”.

## KOMISARZ WOJEWÓDZKI WYCOFUJE SIĘ Z ZAJĘTEGO STANOWISKA

W Krakowskim „Ilustr. Kurjerze Codziennym” ukazał się list otwarty komisarzkiego prezydenta Łodzi w głośnie sprawie „obrazy” narodu żydowskiego. W liście tym czytamy:

„Ponieważ o powodach zawieszenia przeze mnie posiedzenia rady miejskiej w

dniu 11 b. m. kursują różne nieprawdziwe wersje uważam za konieczne podać do publicznej wiadomości motywy tego zawieszenia.

Posiedzenie rady miejskiej w dniu 2 b. m. skończyło się ordynarnymi wyzwiskami a nawet rękoczynami poszczególnych

radnych. Zaraz na drugi dzień po tem burzliwym posiedzeniu i przed posiedzeniem 3 b. m. zwołałem panów przewodniczących poszczególnych frakcji radzieckich i uzyskałem od nich zapewnienie że na posiedzeniach następnych w dn. 3 i 4 b. m. obrady będą się toczyły spokojnie natomiast załatwienie sprawy zajść w dniu 2 b. m. nastąpi w przyszłym tygodniu po posiedzeniach frakcyjnych.

Na tej zasadzie tylko w dniu 3 b. m. zdecydowałem się otworzyć posiedzenie. Posiedzenie to miało przebieg zupełnie spokojny natomiast już 4 b. m. zaczęły się nowe wybryki i nastroj tego rodzaju, że bardzo łatwo mogło dojść do takich samych konfliktów, jak w dniu 2 b. m. Uważałem za konieczne, aby sprawcy zajść w dniu 2 b. m. bez względu na swoją przynależność narodową czy frakcyjną, złożyli poważne oświadczenie, wyrażając żal z powodu tych zajść. Poszedłem nawet tak daleko, że uznałem za możliwe, aby te oświadczenia złożyli nie bezpośredni sprawcy, lecz przewodniczący ich frakcyj. Zdawało się z enuncjacji poszczególnych przewodniczących frakcyj wynikać, że tego rodzaju załatwienie sprawy będzie doprowadzone do pomyslnego końca.

Jednakowoż w przeddzień posiedzenia rady na zwołanej u mnie ostatecznej konferencji dla uzgodnienia tekstu enuncjacji, niespodziewanie przewodniczący frakcji „obozu narodowego” radny Podgórski, oświadczył, że w związku z tem, że wiadomości z poprzedniego posiedzenia przewodniczących frakcyj zostały pomieszczone w prasie, Obóz Narodowy cofa swoją zgodę na złożenia odpowiedniego oświadczenia.

Z tych względów, uważając za niemożliwe odbycie posiedzenia w atmosferze podnieconej, liczyłem, że przez zwłokę da się możliwość frakcjom rozważenia sprawy i wynalezienia jakiegoś wyjścia z zagałowanej sytuacji.

Frakcja obozu narodowego złożyła deklarację, wzywającą mnie do odbycia posiedzenia bez względu na to, że przerwano nie dany pomyslnego wyniku. Niewątpliwie posiedzenie to w swoim czasie będzie zwołane. Jednocześnie obóz narodowy, dając inicjatywę do tego posiedzenia, ponosi moralną odpowiedzialność za spokojne prowadzenie obrad na tem posiedzeniu”.

List ten oznacza wycofanie się z zajętego stanowiska niezwoływania rady, gdyż zawiera zapowiedź, że rada, pomimo uchylecia się narodowców od przeproszenia żydów, będzie zwołana. Tak więc niestwierdzone stanowisko, które p. Wojewódzki zajął na ostatnim posiedzeniu rady, zostało przez niego porzucone.



Francuska i angielska delegacja w drodze do mauzoleum gen. Cadorny.

### „DRUGI AKT” PO KONSTYTUCJI

B. Chilinowicz wyjaśnia („Moment” Nr. 82), na czym ma polegać „drugi akt” działalności sanacji po przeprowadzeniu Konstytucji, jako „pierwszego aktu”. Nie chodziło o powiększenie władzy Prezydenta, lecz o zmianę stosunku państwa do obywateli:

„Nowa Konstytucja, w zgodzie z poglądami jej twórców, winna dokonać nie tylko całkowitego przewrotu w wewnętrznym życiu politycznym kraju, lecz również przeobrażenia psychiki ludności, wysunięcia na pierwszy plan państwa, a nie jednostki, a nawet nie „narodu”, jak to czyniła poprzednia Konstytucja, obowiązująca Prezydenta do przysięgi wobec Boga i narodu, dająca „narodowi” prawa zwierzchnicze”.

Jakie środki zastosują obecnie oficjalne czynniki, aby dokonać tego przewrotu w psychice obywateli?

Autor posiada informacje, że wśród przywódców sanacji istnieją różnice zdań co do taktyki, jaką należy zastosować. Są „radykali” i są zwolennicy „ewolucji”, stopniowej zmia-

ny układu życia w drodze parlamentarnej. „Radykali” żądają przez dekret takiego wykrojenia ordynacji wyborczej, aby odebrać przeciwnikom sanacji możliwość udziału w życiu politycznym. „Ewolucjoniści” sprzeciwiają się temu.

Co mówiono autorowi?

„Wpływowa osoba w sanacji powiedziała mi w bieżącym tygodniu, że według oświadczenia jednego z najwybitniejszych ministrów w obecnym gabinecie, przyszły Sejm ma być zwołany jeszcze na zasadach obecnej ordynacji wyborczej i dopiero ów Sejm ma zmienić w drodze normalnej ordynacji wyborczą”.

Dotąd przewagę mają „ewolucjoniści”.

„bowiem „czynnik decydujący” jest przeciwnikiem przewrotów gwałtownych w życiu publicznym, o ile nie jest do tego zmuszony. Jeszcze i teraz trzyma się on swego poglądu — oświadczył dalej wspomniany informator piszącemu te słowa — że „wroga zewnętrznego trzeba zwyciężać, a wewnętrznego przekonywać”.

Jeszcze niewiadomo, w jakim tempie będzie dokonywany ten przewrót, ale

„będzie on dotyczył nie tylko politycznej działalności partji, lecz i ich społecznej działalności, jak to jest we Włoszech”.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa

„już wkrótce rozpocznie się drugi rozdział w dziele likwidacji starego politycznego stylu”.

tego przeciwdziałania sposobem będą taką ordynacją i takie wybory, w których naród będzie mógł bez nacisku i podejrzeń wybierać przedstawicieli, do których ma zaufanie, a nie narzucanych mu przez jakichkolwiek pośredników.

# RATUJMY POLSKOŚĆ NA KRESACH WSCHODNICH

ZBIÓRKA NA „DAR NARODOWY 3-GO MAJA”

Jeżeli organizuje się jedną szkołę, lub gdy rozpoczyna się zbiórkę na utworzenie jednej biblioteki, na otwarcie szkoły — jest wtedy dużo radości i zapału. Na otwarcie zjeżdża wiele osób, wygłasza się przemówienia, podnosi słusznie zasługi.

Jeżeli zaś zorganizuje się i prowadzi dużo szkół — to jest to tylko „statystyka”, nudna dla przeciętnego obywatela.

A jednak trzeba o tem pisać, trzeba choć od czasu do czasu zwrócić uwagę całego społeczeństwa na działalność towarzystw oświatowych.

Zbliża się dzień 3 maja. Zbierany przez Polską Macierz Szkolną „Dar narodowy 3 maja”, wysypywany z opieczętowanych skarbonek i liczony w obecności przedstawicieli władz państwowych, był w dawniejszych latach papierowy i srebrny, a w ub. roku tylko miedziany. Skarbonki były ciężkie od miedzi. Całe społeczeństwo, mimo powszechnej biedy, mimo sugestji kryzysowych wyrzekają, nie przechodzą obojętnie obok kwestarzy Macierzy i składało — grosze, jednak tak liczne, że w ogólnej sumie wynik zbiórki zeszłorocznej równał się wynikowi z lat srebrnych. Te liczne miedzianki były dowodem powiększenia się liczby ofiarodawców, uświadomionych obywateli, którzy odczuwają potrzebę szkoły, biblioteki, bursy, przedszkola, oświaty pozaszkolnej. Te miedzianki, to dowód zaufania do T. C. L. czy P. M. S., której działalność zasługuje całkowicie na poparcie. Przyjrzyjmy się tej działalności w r. 1934 r.

Najważniejszą pracą Macierzy, to prowadzenie szkół zawodowych i powszechnych na kresach wschodnich. Macierz stopniowo wyzyskała 11 gimnazjów, rozumiejąc, że nie jej rzeczą jest zasklepienie się w prowadzeniu takich zakładów. Nadprodukcja bezrobotnej inteligencji, pomnażanie jednostek, których plany życiowe nie raz streszczały się w odpowiedziach na ankietę: „poco się uczyć” — uczyć się, aby po skończeniu szkoły nie pracować ciężko, nie jest zadaniem towarzystw oświatowych. Tragedją dla Macierzy jest zagrożony był szkół zawodowych. Handlowiec, mechanik, stolarz, czy kowal — to typ obywatela, który Macierz wychowuje przy pomocy szkoły, bursy, ogniska terminatorskiego. Szkół zawodowych (slusarskich, kowalskich, stolarskich i t. p.) prowadzi Macierz 41, wypuszczając corocznie przeszło 200 czeladników-fachowców. Szkoły te są dumą miejscowego społeczeństwa.

Dalej szczególną opiekę rozciąga na szkolnictwie powszechnym na kresach. Jakże ubogie jest to szkolnictwo! To nie są gmachy publiczne z licznym personelem nauczycielskim, z dożywianiem i pomocami naukowymi — tu szatnia, tam sala, za oknami boisko. Szkoła na kresach ta izza, naokoło błota poleskie, lub wiejskie roztopy, śniegi, piaski, czarnoziem Wołynia, Wileńszczyzny czy

Grodzieńszczyzny. Boso lub w ojcowskich chodakach i matczynych chustkach, często bez koszuli pod switką, chodzi dzieciarnia do szkoły. Rodzice dają lokal, opał, światło i utrzymanie nauczycielce. Macierz dopłaca jej 75 zł. miesięcznie. A nauczycielka nietylko uczy, ale ze swej pensyjki kupuje biedniejszym dzieciom ołówki i zeszyty, gdyż nie ma serca domagać się pieniędzy na pomoce szkolne od tych, którzy na pierwsze i jedyne śniadanie przynoszą zimne kartofle. W Optowej w sarnieńskim powiecie, dzieci na pytanie, co jest najlepszego na świecie, odpowiedziały: chleb.

Aby powiększyć ilość szkół powszechnych, podnieść ich poziom, polepszyć byt ofiarnego nauczycielstwa i pomóc zasłużonemu społeczeństwu kresowemu, zarząd główny Polskiej Macierzy Szkolnej powołuje do życia na środkowych ziemiach Polski koła opiekuńcze Macierzy. Koła takie ma za zadanie rozciągnąć opiekę materialną i moralną nad jedną szkołą na Kresach. Wpłaca ono określoną sumę i jest w kontakcie z miejscowym kołem Macierzy i nauczycielką szkoły. Spełniają takie opiekuńcze koła rolę podobną do roli matek chrzestnych, instytucji, która opiekowała się w czasie wojny żołnierzem, była łącznikiem

serdecznym między frontem a ludnością cywilną i spełniała doniosłą rolę utrzymania jednolitego frontu moralnego wobec wroga.

Bo nie ludźmy się, tam gdzie się ścierają dwie kultury, gdzie spotykają się dwie czy więcej narodowości — jest walka, jest front duchowy. Polska nad Wartą, Wisłą i Bugiem zawsze będzie Polską i jej poziom kulturalny podnosić będą przyszłe pokolenia. Zadaniem pokolenia dzisiejszego jest utrwalenie polskości naszych Kresów; spychanie tego zadania na barki następnego pokolenia byłoby karygodną krótkowzrocznością. Szkoła powszechna na rubieżach państwa jest jego strażnicą. Chroni od wynarodowienia nietylko dzieci, ale i dorosłych. Dziecko takiej szkoły jest w chacie rodziców emisariuszem polskości. Ważę akcji szkół Macierzy na Kresach rozumie społeczeństwo, oceniają też dodatnio czynniki państwowe.

Zbiórkę na „Dar narodowy 3 maja” przeprowadza Macierz w tym roku pod hasłem Kresów. Na książkę, szkołę, ochronę, bursę, Macierz co roku zaciąga pożyczkę narodową. Pożyczkę tę spłaci lepsze jutro, dla którego pracujemy.

# DO POLSKIEJ MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ

Prezesa „Bratnich Pomocy” wszystkich wyższych uczelni stolicy wydał wspólną odezwę do młodzieży akademickiej w związku ze zbliżającym się terminem zbiórki na „Dar narodowy 3 maja”. W odezwie tej czytamy:

Polska rzeczywistość wymaga od nas zgodnej i wyraźnej postawy wobec najżywniejszych zagadnień narodu i państwa, żąda jednolitego wysiłku w kierunku utrwalenia naszego stanu posiadania, żąda poczucia jedności narodowej wogóle, a na kresach wschodnich w szczególności.

W dobie, kiedy wszystkie narody organizują się, kiedy wokół nas rosną potęgi, nie wolno zasypiać, nie wolno o naszych otwartych granicach zapominać, nie wolno pozostawiać losowi i wrogom na pastwę wschodnich dzielnic kraju. Tam trzeba nieść kulturę polską, tam trzeba pracy nauczyciela, w duchu chrześcijańskim i narodowym prowadzonej, by nie zdystansowano Polski w walce o duszę jej obywateli.

Tę pracę daje kresom Polska Macierz Szkolna.

Kiedy więc w okresie 3-go Maja całe społeczeństwo zdaje egzamin obowiązku, kiedy niesie swe grosze do puszek Macierzy, czyż braknąć ma ofiary akademika polskiego?

Nie datków od nas żądają, nie pieniędzy, bo tych nie mamy. Rozporządzamy jednak czasem i pracą.

Możemy i musimy dać pracę. Zgłoszenia do pracy i wydatny w niej udział — to nasz obowiązek.

Niech liczba zgłoszonych będzie zbiorową manifestacją umiłowania przez nas wielkiej narodowej sprawy.

Zgłoszenia do: a) sprzedaży nalepek w dn. 25.4 — 2.5; b) kwesty ulicznej w dn. 3 i 5 maja; c) kwesty w lokalach zamkniętych w dn. od 3 — 9 maja przyjmującej Koło Młodych P. M. S. (Krak. Przedm. 7 m. 4) codziennie w godz. od 9 — 15 i 18 — 20.

Zgłoś się dziś!

## Kalendarzyk

Dzisiaj: Ananazji.  
Jutro: Lamberta.  
Wschód słońca 4,54, zachód 6,31.  
Wschód księżyca 15,06, zachód 3,13.

## PIM o pogodzie

Na całym obszarze Polski trwała wczoraj popołudniu pogoda o zachmurzeniu zmiennym z przelotnymi deszczami na północnym wschodzie kraju. Temperatura była niewysoka i o godz. 14-ej wynosiła: 4 st. w Puhulance, 5 w Wilnie i Grodnie, 6 w Mławie i Suwałkach, 7 w Warszawie i Zakopanem, 8 w Poznaniu i Lublinie, 9 w Toruniu i Katowicach, 10 w Krakowie i Przemyślu.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dn. 15 bm.: Pogoda o zachmurzeniu zmiennym, dużym w południowej połowie kraju. Miejscami deszcz. Ciepło. Na południu i w środku umiarkowane wiatry z kierunków wschodnich, pozatem zmienna.

## Z życia stowarzyszeń

Zarząd T-wa „Bratnia Pomoc S. U. W.”, wzorem lat ubiegłych, urządza tradycyjnie, bezpłatnie „Święcone” dla tych wszystkich Koleżanek i Kolegów, którzy tej uroczystości nie mogą spędzić wśród swoich. „Święcone” odbędzie się w lokalu Bufetu Akademickiego T-wa w Uniwersytecie, w sobotę, dn. 20 kwietnia b. r. o godzinie 15-ej.

Po karty wstępu należy zgłaszać się do Zarządu T-wa, Krak. Przedm. 30 w godzinach dzurów do dnia 18 kwietnia b. r.

## Dodatkowe pociągi świąteczne

Jak informuje dyrekcja okr. kolejowa warszawska, w związku z wyjazdami świątecznymi uruchomione będą dodatkowe pociągi dalekobieżne w kierunku z Warszawy i do Warszawy w dn. 16, 17, 18, 19, 20, 21, 23 i 24 b. m.

Do dnia 18-go większość pociągów obejmuje kierunki z Warszawy (do Krakowa, Zakopanego, Wilna, Lublina, Bydgoszczy, Częstochowy, Lwowa, Łodzi fabr., Kielc i in.). Począwszy od tego dnia większość pociągów dodatkowych przebiega w kierunku powrotnym — ze wspomnianych miast do Warszawy.

## Zabójstwo i samobójstwo

Wczoraj w południe w mieszkaniu przy ul. Śliskiej 52 22-letni Jan Rzempoluch wystrzelał z rewolweru zabił swoją narzeczoną 22-letnią Zofję Sawicką, kelnerkę. Dokonałszy zbrodni, Rzempoluch strzelił sobie w skroń; przewieziony do szpitala, zmarł w poczekalni.

Motywem zbrodni był zawód miłosny. Ostatnio Sawicka oświadczyła Rzempoluchowi, że nie wyjdzie za niego za mąż. Zabójca i samobójca pozostawił trzy listy, z których wynika, że od dawna już nosił się z zamiarem dokonania tej zbrodni.

## Dzisiejsze pogrzeby POWAŻKI

Epstein Helena, l. 65, godz. 10 — kościelna, Zbawiciela; Zakrzewska Steliana, l. 83, godz. 10 i pół — kaplica powązkowska; Tokarska Klara, l. 73, gospodyni, godz. 10 i pół — kościelna; Aleksandra; Michalowska Anna, l. 56, godz. 10 i pół — kościelna; Krzyżaj Lasocka Zofia, l. 51, godz. 10 i pół — kościelna; Rejs Marja, l. 68, godz. 9 i pół — kaplica powązkowska.

## BRODNO

Jaroszewicz Bronisław, l. 58, ob. ziemski, godz. 10 — kościelna; Brodnie; Lewicki Stanisław, l. 65, urzędnik, godz. 11 — kościelna; Brodnie; Klimaszewska Marja, l. 63, godz. 1 — ul. Felińskiego 1; Sitarz Stanisław, l. 24 — godz. 9 — szpital, Dz. Jezusa.

## JEŚLI KUPIĆ !!! TO W MIRAMIE

przeonyśne małe szyneczki oraz specjalnie święte znakomite kielbasy polską i mazurską — prosimy zapamiętać: Senatorska 6 róg Miódowej 50/8

## Sanatorium wojskowe w Otwocku



W lasach otwockich, w kierunku szosy lubelskiej, zostało zbudowane z inicjatywy departamentu zdrowia min. spraw wojskowych i Funduszu kwaterunku wojskowego sanatorium wojskowe. Gmach główny sanatorium, którego uroczyste otwarcie nastąpi dn. 17 b. m., obliczony na 120 łóżek, stanowi ostatni wyraz techniki sanatoryjnej i architektonicznej. Kubatura głównego gmachu wynosi 27.000 mtr. sześciu.

Budynek z obu stron zakończony jest półkolistymi leżalniami. Jedna elewacja mieści szereg podłużnych balkonów, na

które można wysuwać chorych z łóżek. Sanatorium posiada salę operacyjną, salę do odmy, laboratorja, wspaniałe urządzenia rentgenowskie, gabinety fizyko-terapeutyczne, laryngologiczne, instalację do „górskiego powietrza”.

Oddzielnie mieszczą się wszelkie gmachy pomocnicze, zabudowania administracyjne, dom lekarzy, dom siostr szpitalnych, wieża ciśnień, oranżeria i t. d. — słowem cała, doskonale zaprojektowana, jsada.

Mile uderza zupełnie nie szpitalny koloryt wnętrz, utrzymanych w pastelowych barwach, co przenosi zwiedzającego raczej w atmosferę wypoczynkowego pensjonatu.

Gmach główny wykonano według projektu arch. Biernackiego. Warto przytem zaznaczyć, że dzięki sprężystej organizacji czynników wojskowych osiągnięto efekt wykonania budowy o kilkanaście procent poniżej prelinowanego kosztorysu.

Na czele sanatorium stoi mjr. dr. M. Telatycki, b. lekarz naczelny sanatorium przeciwgruźliczego w Racjcy. Powyższe zdjęcie przedstawia fragment głównego gmachu sanatorium. Na uwagę zasługują podłużne balkony, nie mające dotychczas precedensu w architekturze.

## Samobójstwo dyr. Ginsberga

W końcu lutego i na początku marca rb., głośny był wypadek zaginięcia dyrektora trzech cukrowni „Babino - Tomachowska”, „Chybia” i „Lubna” Wilhelm Ginsburga. Wszelkie poszukiwania zaginionego, nawet poparte obietnicą nagrody, nie odniosły skutku. Dopiero w tych dniach rybacy w okolicach Płocka odnaleźli zwłoki jakiegoś mężczyzny, jak się następnie okazało dyr. Ginsberga. W kieszeni zwisającej w strzepach ubrania znaleziono kartkę, w której denat przetrzymuje się przy nim pieniądze na nagrodę dla znalazcy trupa. Jak stąd wynika, dyr. Ginsberg popełnił samobójstwo, rzucając się do Wisły niezauważony przez nikogo. Czy znaleziona przy nim kartka stanowi jakąś aluzję do poszukiwań, wszczętych po jego zaginięciu — niewiadomo. Władze śledcze będą zapewne starały się wszystkie okoliczności wypadku wyjaśnić.

## ROZPOCZAŁ SIĘ WIELKI TYDZIEŃ. PAMIĘTAJMY O BEZROBOTNYCH NARODOWCACH!

## „Pogotowie dla wszystkich wszyscy dla pogotowia”

W dniach 15 — 18 bm. Pogotowie Ratunkowe odwołuje się do ofiarności Warszawy z okazji skończonych 38 lat swej działalności.

Na ulice Warszawy wyjdą kwestarki i kwestarze, aby dać możliwość najszerszym warstwom społeczeństwa złożenia ofiarnego grosza do skarbonki samarytańskiej instytucji.

Pogotowie działając bez przerwy w ciągu lat 38 udzieliło pomocy w 597047 wypadkach, a rok ubiegły dał zwiększoną liczbę w porównaniu z rokiem poprzednim o zgórą 1.500 wypadków. Przeciętnie było 91 wezwań dziennie, bywały dni kiedy udzielono pomocy 150 mieszkańcom Warszawy.

Niestety ofiarności publicznej nie idzie w równy rytm tempie, przeciwnie maleje z roku na rok, co tem bardziej dziwić powinno, że Pogotowie Ratunkowe jest instytucją, która nikomu nie odmawia pomocy bezinteresownej, czysto samarytańskiej.

Ze sprawozdania za r. 1934, które będzie rozpatrywane na walnym zgromadzeniu w dn. 16 bm. na poparcie powyższego wyjmujemy kilka cyfr. Ze sprawozdania widać, iż wydatki Pogotowia wyniosły 187.666 zł., czyli koszt 1 wypadku wyniósł niespełna 6 zł.

Dochoły zaś o 11.603 zł. mniejsze składały się z pomocy miejskiej 60.000 zł., składek członków 27.581 zł., ofiar 19.275 zł., dochołu z majątku 31.672 zł.,

przewozów chorych 33.958 zł. i różnych dochodów 17.917 zł.

Członków Towarzystwo liczy niespełna 1000 czyli 1 na 1200 mieszkańców, podczas gdy stosunek wypadków do liczby ludności wynosi 1:37 mieszkańców.

Jak widzimy Towarzystwo ma stały niedobór.

Publiczność Warszawy, stale nagabywana przez różne instytucje i wyczerpana długotrwałym kryzysem gospodarczym jest dziś oporniejsza na wezwania do ofiarności. Pogotowie Ratunkowe jednak jest bodaj jedyną instytucją, która łączy się z bezpośrednim bezpieczeństwem mieszkańców Warszawy. Każdy, komu zdarzy się wypadek nieszczęśliwy, a takich jest 91 przeciętnie na dobę w ciągu kilku minut otrzymuje racjonalną pomoc lekarską, która nie tylko ratuje życie, ale chroni od kalectwa.

Nie wątpimy, że cyfry powyższe przekonają wszystkich i że publiczność Warszawska nie poskapi ofiar w dn. 15 — 18 bm. kwestarzom.

Kwesta wypadła w początkach Wielkiego Tygodnia, kiedy z utęsknieniem oczekujemy dnia Wielkiego Odkupienia. W dniach tych obudzić się winna w mieszkańcach Warszawy miłość bliźniego, tak droga Chrystusowi i wyrazić się w dopomożeniu instytucji, na czystej miłości bliźniego opartej, do spełnienia jej zadań samarytańskich.

# WIADOMOŚCI SPORTOWE

## ZWYCIĘSTWO I PORAZKA PIĘŚCIARZY WARSZAWY

Warszawa bije Łódź 10:6 lecz przegrywa z Lublinem

Spotkanie pięściarskie między reprezentacją Łodzi i Warszawy, tylokrrotnie odkładane, doszło wreszcie w niedzielę do skutku. I mimo uzasadnionych obaw, że obie reprezentacje wystąpią bez swych najlepszych pięściarzy, ścigało niemal komplet widzów do Cyrku, dając jeszcze jeden dowód na ogromną popularność boks w Warszawie. Tłumy widzów, zalegających szczerze tak galerje, jak i loże, nie zawiodły się w oczekiwaniach. Spotkanie bowiem było widowiskiem nader ciekawym, niektóre walki dały wiele zadowolenia, a wreszcie wynik ogólny przyniósł pełny i zasłużony sukces pięściarzom stołecznym. Wygrała bowiem Warszawa w stosunku 10:6.

Organizacyjna strona zawodów mocno niedomagała. W cyrku panował ogromny bałagan, niczego od nikogo nie można się było dowiedzieć. Wywoływacz, pozbawiony jakichkolwiek przyrządów akustycznych, na próżno siłą swego gardła starał się się przekrzyknąć hałas galerji, wobec czego trudno się było dowiedzieć, kto z kim walczył i kto zwycięża.

Zawodnicy warszawscy przewyższali gości pod każdym względem. Byli lepsi technicznie, więcej myśleli podczas walki, starając się pokonać przeciwnika nie tylko siłą swych ciosów, ale i inteligencją, walczyli czystej, mniej przetrzymywali i mniej „faulowali”. Z gości jedynie Chmielewski odbijał się korzystnie, wykazując naprawdę najwyższą klasę polskiego boksu. Łodzianie naogół zdradzali tendencję do walki w zwarciu.

W pierwszym spotkaniu walczyli **Wieczorek** (W-wa) i **Pawlak**. Warszawianin był lepszy technicznie, ładniej zwił się w ringu, więcej i mądrzej atakował. Pawlak natomiast, silniejszy fizycznie, przetrzymywał i walczył niebardzo fair. Orzeczenie sędziów, przyznając remis, krzywdzi **Wieczorka**.

**Spodenkiewicz** (Łódź), przeciwnik „**Teddy'ego**” wykazał nadwagę, wobec czego Warszawa zdobyła dwa punkty bez walki. W spotkaniu towarzyskim, dość blado prowadzonym, zwyciężył **Spodenkiewicz**.

Nieprzemąca miał robotę **Forlański** (W-wa) z osiłkiem **Wulowiczem**, żydem łódzkim. I ten również miał nadwagę, wobec czego Forlańskiemu przyznano zwycięstwo bez walki. W walce towarzyskiej **Wolnowicz** zachowywał się skandalicznie, walił głową, przetrzymywał i „faulował” ile wleżało. Oczywiście przegrał, ale zwycięstwo nad takim przeciwnikiem, a właściwie walka z nim, nie sprawiła Forlańskiemu przyjemności.

Pierwszy występ **Wozniakowicza** (Łódź) w wadze lekkiej przyniósł mu remis w spotkaniu z **Bakowskim**. Ale i tu warszawianin lepszy był technicznie i taktycznie i takie orzeczenie sędziów krzywdzi go. Na zwycięstwo **Bakowski** zasłużył sobie rzetelnie.

Piękna, doskonała technicznie robotę bokserką pokazał **Seweryniak** (W-wa) w walce z **Banasakiem**. Będąc w doskonałej formie, bił łodzianina jak chciał, przewyższając go o klasę pod każdym względem. **Banasiak** walczył bohatercko, ale przegrać musiał.

Najpiękniejszą walką dnia było spotkanie **Chmielewskiego** (Łódź) z **Karpińskim**. „**Waleremu**” przejście do niższej kategorii wagi służy wi-

docznie. Przeciw **Chmielewskiemu** stawał bardzo dzielnie i okazał się o cień tylko odeń gorszy, przegrywając nieznacznie różnicą punktów. Walka tych dwu godnych siebie przeciwników była piękną propagandą prawdziwego, „czystego” boksu.

**Doroba I** (W-wa) zrehabilitował się za porażkę na mistrzostwach Polski z **Szymurą**, odbijając swą krzywdę na **Kłodasie** (Łódź), który na jego tle wypadł wręcz blado. Zwycięstwo przyznano oczywiście **Dorobie**.

W wadze ciężkiej wreszcie **Mizerski** (W-wa), o głowę niemal niższy od **Krenca**, omal nie wygrał z nim nokautem. **Mizerski** wrócił wreszcie po paru latach do swej dawnej, obiecującej formy. Bardzo dobry technicznie, obdarzony silnym ciosem, szybki i

zwinny, jest obecnie najlepszym po **Piłacie** pięściarzem polskim w wadze ciężkiej. Występ jego był pięknym zakończeniem zwycięskiego dla Warszawy turnieju.

Gorzej natomiast poszło w Lublinie. Spotkanie drugiej reprezentacji Warszawy z Lublinem zakończyło się nieoczekiwanym zwycięstwem gospodarzy 10:6. W poszczególnych walkach były wyniki: **Rundstein** (W) wygrał ze **Stanem**, **Krysiak** (W) uzyskał remis z **Filipiakiem**, jak również **Kowalski** (W) z **Rozenmanem**, **Gniewosz** (W) pokonał **Czerwonkę**, **Ceglarz** (L) — **Janczaka**, **Łuka** (L) — **Zielińskiego**, **Urban** (L) — **Kozakowa**, wreszcie **Buczek** (L) — **Sowińskiego**.

## Na boiskach piłkarskich

### ROZGRYWKI LIGOWE

#### GARBARNIA ZNOWU W WARSZAWIE

Drugi występ **Garbarni** w Warszawie w zawodach piłkarskich o mistrzostwo Ligi znowu omal nie zakończył się zwycięstwem, tym razem z **Legią**. O ile bowiem do przerwy **Legja** utrzymywała grę równorzędną, to po przerwie opadła na siłach i ograniczyła się do rozpaczliwej obrony. Obrona ta była jednak na tyle skuteczna, że gościom nie udało się strzelić ani jednej bramki, tak że do końca utrzymał się wynik bezbramkowy 0:0. Poziom tego spotkania nie był budujący. **Legja** jeszcze nie w formie, **Garbarnia** zaś niczem nie wyróżniała się. W obu drużynach najslabiej przedstawiali się linie napadu.

#### NOWA KLĘSKA POLONII

We Lwowie stołeczna **Polonia** znowu przegrała z **Pogońią**, w stosunku 0:3.

Mecz stał na bardzo niskim poziomie, prowadzony obustronnie dosyć chaotycznie. **Pogoń** miała silną przewagę i przy pewnym wysiłku mogła uzyskać cyfrowo wyższy wynik.

U zwycięzców najlepsi byli **Matias II**, **Wasiewicz** i **Jeżewski**, a u pokonanych **Ałaszewski II**, **Szczepaniak** i prawa strona napadu **Herisch-Kruk**.

**WARSZAWIANKA TEŻ PRZEGRYWA**  
Odmłodzona **Warta** odniosła nowy sukces w Poznaniu bijąc **Warszawiankę** 3:1 (0:0).

Mecz w pierwszej połowie był dość interesujący przy pewnej przewadze **Warty** w polu.

W drugiej połowie udało się gościom uzyskać przez **Święckiego** prowadzenie. Po tej bramce gra staje się ostrą a chwilami przybiera charakter bezładnej kopaniny. Ze względu na ostrą grę sędzia usunął z boiska obrońcę **Warszawianki** **Zwierza**, a pozbawiony rzutu karny dla **Warty**, wykorzystany przez **Scherffkego**. Druga bramka dla **Warty** pada ze strzału **Kryskiewicza**. Od tej chwili gra staje się jeszcze ostrzejsza i brutalniejsza. Za ostrą grę sędzia usuwa z boiska drugiego gracza **Warszawianki** **Sochana** tak, że **Warszawianka** przez ostatni kwadrans gra w dziewiątkę, mimo to broni się dzielnie i dopiero w ostatnich minutach zawodów **Scherffke** ustalił wynik dnia.

Sędziował p. **Gumowski** z **Torunia**, silnie trzymając w ryzach graczy obu drużyn.

#### RUCH STAŁE ZWYCIĘZA

Mistrz Polski **Ruch** pokonał na swem boisku **krakowską Wisłę** 4:2. Mecz naogół nieciekawym, a poziom gry — słaby.

**Ruch** wygrał zasłużenie, będąc drużyną znacznie lepszą zespołowo.

W **Ruchu** zawiódł pomoc, która była najsłabszą częścią drużyny. W **Wisłę** wyróżnili się bracia **Kotlarczykowie**. Widzów — około 7.000.

#### LKS PRZEGRYWA W KRAKOWIE

Pierwszy występ **Łodzian** w **Krakowie** nie należał do zbyt udanych. **Cracovia** natomiast sprawiła wszystkim miłą niespodziankę, wykazując doskonałą formę, zwłaszcza jej atak prowadzony przez nowego nabytkę **Korbasa** wykazał skuteczną grę. To też wygrała zasłużenie w wysokim cyfrowo stosunku 5:1.

Przed przerwą **Cracovia** zdobyła dwie bramki przez **Korbasa** i **Szeligę**. Po zmianie pół **Kisieliński** i **Zieliński** strzelają dalsze 3 bramki dla **Cracovi**, nie wyszukując pozatem karne.

## Czy zrewanżujemy się Jugosłowiankom?

PRZED SPOTKANIEM HAZENY JUGOSŁAWJA — POLSKA

Rok temu gościli w Jugosławji polskie hazenistki, rozgrywając szereg spotkań w różnych miastach jugosłowiańskich. W tym roku rewizytują nas Jugosłowianki. Przyjeżdżają one w maju i rozegrają ogółem 7 spotkań. Program tych spotkań, ustalony przez Polski Związek Gier Sportowych, przedstawia się następująco: 19 maja w Warszawie rozegrany będzie mecz **Polska — Jugosławja**, 21 maja **Zagrzeb — Warszawa** w **Białymstoku**, 24 maja **Zagrzeb — Warszawa** w **Warszawie**, 26 maja **Zagrzeb — Łódź**, 29 maja **Zagrzeb — Kraków** w **Krakowie**, 30 maja **Kraków — Zagrzeb** w **Tarnowie**, 2 czerwca **Zagrzeb — Poznań** w **Poznaniu**.

Szkoda, że najważniejsze z tych wszystkich spotkań, spotkanie odwetowe **Polska — Jugosławja**, zostało uwzględnione przez P. Z. G. S. jako pierwsze. Jugosłowianki przyjadą do Polski zaledwie za miesiąc, a dotychczas nasze hazenistki

nie grały ani razu i w całej Polsce nie odbył się do dnia dzisiejszego bodaj ani jeden ich trening pod gołym niebem. Z tego względu bardzo wątpliwe, czy P. Z. G. S. zdoła dokładnie zorientować się w formie naszych pań i wystawić najlepszą reprezentację Polski i czy wogóle nasze panie zdążą się należycie przygotować. Projektowany obóz może drużynę tylko podciągnąć kondycyjnie i nieco oszlifować technicznie, ale nie da obyć meczowego i nie wykaże, które naprawdę panie zasługują na grę w reprezentacji.

W takich warunkach zestawiona drużyna polska występuje do walki w bardzo niekorzystnych dla siebie warunkach. Wątpliwe zatem bardzo, czy zdoła się zrewanżować Jugosłowiankom za dotychczasowe klęski, mimo że Polska gra wszak na własnym terenie.

Natomiast zupełnie inaczej przedstawiałyby się nasze szanse, gdyby spotkanie **Jugosławja — Polska** było ukoronowaniem tych wszystkich walk, jakie Jugosłowianki rozegrają w Polsce z reprezentacjami poszczególnych miast. Nasza hazenistki, odizolowane od zagranicy, zgrupowane w niewielu dobrych klubowych drużynach polskich, stoją stanowczo niżej od Jugosłowianek. W ciągu dwutygodniowej podróży drużyny Jugosłowianek skorzystałyby więc bardzo od nich wiele pod względem technicznym, oswoiły się z niemi, zahartowały w poszczególnych grach, a co może najważniejsze, zdążyłyby się popisać swoimi możliwościami, co pozwoliłoby na zestawienie drużyny, dającej rękojmię dobrej gry. Wtedyby nasza reprezentacja wystąpiła do walki z Jugosławją ze znacznie większymi możliwościami zwycięstwa, niż w terminie przewidzianym przez P. Z. G. S.

Może jeszcze w przeciągu tego miesiąca czasu, dzieląc nas od wizyty Jugosłowianek, uda się P. Z. G. S.-owi wprowadzić poprawkę w tym terminarzu.

Honorowy punkt dla **Łodzian** zdobył **Król**.

### TABELA LIGOWA

Po niedzielnych zawodach o mistrzostwo Ligi można już zestawić tabelę rozgrywek.

gier	st. pkt.	st. br.
1) <b>Warta</b>	2 4:0	7:1
2) <b>Ruch</b>	2 4:0	8:2
3) <b>Garbarnia</b>	3 4:1	5:2
4) <b>Legja</b>	2 3:1	4:0
5) <b>Pogoń</b>	3 3:3	4:5
6) <b>Cracovia</b>	2 2:2	5:5
7) <b>L. K. S.</b>	2 2:2	3:6
8) <b>Wisła</b>	3 2:4	5:9
9) <b>Śląsk</b>	1 0:2	1:4
10) <b>Warszawianka</b>	2 0:4	2:5
11) <b>Polonia</b>	2 0:4	1:7

## RÓŻNE WIADOMOŚCI

### JĘDRZEJOWSKA W RZYMIE

Dziś rozpoczynają się międzynarodowe zawody tenisowe o mistrzostwo **Włoch** w **Rzymie**, w których bierze udział nasza mistrzyni **Jadwiga Jędrzejowska**.

Ze względu na bardzo silną konkurencję najlepszych teniserek z całej Europy szanse **Jędrzejowskiej**, występującej po raz pierwszy w tym sezonie, przedstawiają się niezbyt różowo.

### POKAZ FILMU JEŹDZIECKIEGO

Dziś klub sportowy **Rodziny Wojskowej** organizuje pokaz francuskiego filmu jeździeckiego, wypożyczonego przez konsulata **Francuski**.

Pokaz nastąpi w świetlicy 1 p. szwależerów przy ul. **Agrykoła 4**, o godz. 18-ej. Film ten obejmuje szereg ciekawych zdjęć ze sportu jeździeckiego i będzie wyświetlany w Polsce poraz pierwszy.

### PIŁKA NOŻNA W WARSZAWIE

W rozgrywkach o piłkarskie mistrzostwo warszawskiej klasy A **AZS** pokonał żydowską **Bar-Kochba** 12:0 (6:0). **PZL — Świt** 8:0.

### ODWOLANIE ZAWODÓW NARCIARSKICH

Zjazdowe zawody narciarskie w **Zako-**

## Kolarze na starcie

W Warszawie rozegrano kilka biegów kolarskich.

**Warszawskie Tow. Cyklistów** otworzyło sezon w **Wilanowie**, organizując 2 biegi naprzelaj. Trasa bardzo ciężka. Bieg dla członków **WTC** na 15 km. ukończyło zaledwie 6 zawodników na 15 startujących. Zwyciężył **Igo** w czasie 34:07,4, przed **Stefanem Cieniewskim** 34:24 i **Zygmuntem Cieniewskim** 34:27.

Bieg na 7 km. wygrał **Głodecki** w czasie 16:20 przed **Goździkiem** i **Zakrzewskim**. Startowało 15 zawodników.

Bieg kolarski **Skody** i **Świt** na 100 km. wygrał **Zieliński** (**Skoda**) w czasie 3:14:20 przed **Szpalerskim** (**Świt**) 3:16 i **Jankowskim** (**Świt**) 3:20. Na 50 km. zwyciężył **Piestryński** (**Świt**) w czasie 1:33, a na 25 km. **Koral** (**Skoda**) w 49 min.

W **Strudze** odbyły się wyścigi **Iskry**. Na 50 km. wygrał **Stefan Popończyk** w czasie 1:42, a na 25 km. **Wawrzyniak** 1:00,2.

Na **Woli Orkan** zorganizował 3 biegi kolarskie. Na 75 km. dla licencjonowanych wygrał **Ignaczak** (**Prąd**) w czasie 2:38:55. W biegu na 50 km. dla nielicencjonowanych **Włodkowski** (**Fort Bema**) 1:32:25. Wreszcie bieg dla turystów **Górski** (**Prąd**) w czasie 55:53.

panem nie doszły do skutku z powodu złego stanu śniegu, spowodowanego odwilżą.

### PRZED WYPRAWĄ WISŁY DO BRUKSELI

W niedzielę odbyło się w **Brukseli** losowanie drużyn, biorących udział w wielkim turnieju piłkarskim, zorganizowanym w czasie świąt Wielkanocnych z okazji wystawy światowej.

Pierwszego dnia **Wisła** **krakowska** walczyć będzie z **Duisburgiem** a reprezentacja **Brukseli** z mistrzem **Belgii Unionem**. Drugiego dnia zwycięzcy spotkają się o pierwsze miejsce, a pokonani o trzecie.

### P. Z. L. BIJE PRĄD

Pięściarskie spotkanie pomiędzy drużynami **P. Z. L.** i **Prądu** zakończyło się zwycięstwem **P. Z. L.** w bezapelacyjnym stosunku 12:4. Na taką porażkę przyczyniły się w znacznej mierze dyskwalifikacje dwu najlepszych pięściarzy **Prądu** przez sędziego ringowego.

Wyniki poszczególnych walk: **Klichowicz** (**PZL**) pokonał **Abramowicza**, **Jambor** (**PZL**) — **Piekuta**, **Poznański** (**PZL**) — „**Orskiego**”, **Buff** (**PZL**) — **Zędziana**, **Błażejewski** (**PZL**) wobec zdyskwalifikowania **Kossa** przez sędziego, **Miks** (**PZL**) w ten sam sposób z **Witkowskim**, **Szorr** (**Prąd**) wygrał z **Kopuczyńskim**, **Mindewicz** (**Prąd**) przez techniczny nokaut z **Karolakiem**.

### WAJSÓWNA PRZENOSI SIĘ DO POZNAŃA

**Poznańskie** pisma donoszą, że rekordzista świata w rzucie dyskiem i tegoroczna laureatka naszej wielkiej honorowej nagrody sportowej, **Jadwiga Wajsówna**, przenosi się na stałe do **Poznania**. **Wajsówna** zgłosiła już podobno akces do **Sokoła** **poznajskiego**.

### NASI JEŹDZCY PRZED SEZONEM

Departament kawalerji m. s. wojsk. ustalił, w porozumieniu z pow. Zw. jeździeckim, przypuszczalny program wyjazdów międzynarodowych naszych jeźdźców w roku bieżącym, a mianowicie w dniach 20.6 — 2.7 do **Vichy**, 6 — 14 lipca do **Lucerny**, 20 — 28 lipca do **Spaa** oraz w dniach 11 — 13 lipca do **Berlina** na wszechstronny konkurs konia wierzchowego. Na sierpień projektowane jest wylądanie drużyny do **Rygi** i **Tallina**.

Skład drużyny olimpijskiej jeździeckiej ustalony będzie dopiero po zakończeniu sezonu tegorocznego, poczem czołowych 16 jeźdźców trenować się będzie w **Grudziądzu** pod okiem mjr. **Antoniewicza** lub mjr. **Królikiewicza**.

### NASTĘPCY PERRY'EGO I AUSTINA W WARSZAWIE

Jak już podaliśmy, w skład drużyny angielskiej **All England Club**, która za kilka dni przyjeżdża do **Warszawy**, wchodzi dwaj gracze klasyfikowani **Avory** i **Peters** oraz dwaj, których nie znajdujemy na liście angielskiej: **Freshwater** i **Tinkler**. Na dwu ostatnich angielskie sfery tenisowe zwróciły baczną uwagę i uważają ich za przyszłych następców **Perry'ego** i **Austina**. Szczególnie wybija się **Freshwater**, który przypomina temperamentem raczej **Hiszpana**, niż **Anglika**. Jego specjalnością jest silne uderzenie z forhandu.

**Tinkler**, druga nadzieja angielskiego tenisa, w ubiegłym roku w turnieju w **Wimbledonie** pokonał **Kehrlinga** 6:1, 6:3. W tym roku podczas meczu **Paryz — Londyn** zwyciężył młodych tenisistów **francuskich Pelizza** 3:6, 6:4, 6:4 i **Jamain** 8:6, 7:5.

W piątek, w pierwszym dniu spotkania **Rot Weiss — All England Club** w **Berlinie**, rozprawił się z **Lundem** 6:1, 6:0.

### MOTOCYKLOWE MISTRZOSTWA WARSZAWY

W dniu 28 b. m. **Polski Klub Motocyklowy** organizuje w **Strudze** pod **Warszawą** motocyklowe wyścigi szosowe o mistrzostwo **Warszawy**.

Do tej pory zgłosili w nich udział: **Frankowski**, **Tomaszewski**, **Langer** i **Doch** z **Warszawy**, pozbawiony zwycięstwa tegoroczny wyścig, **krakowianin Gębala**, obrońca tytułu mistrza, drugi **krakowianin Tomaszewski**, **poznajczyk Mieloch**. Wreszcie przewidziany jest start **Breslauera** i **Batherta** ze **Śląska**.

Poza tym wyścigiem **P.K.M.**, który jest najstarszym klubem motocykl. w Polsce, organizuje w dniu 28 b. m. jubileuszowy zjazd gwiazdzysty motocyklowy do **Warszawy**. Zjazd dostępny będzie zarówno dla zawodników, jak i dla niestawarzonych. Meta zjazdu otwarta będzie w godzinach 7 — 9 przy ul. **Kredytowej** Nr. 5.

Zgłoszenia przyjmuje **PKM** (**Kredytowa** 5) do dnia 25 b. m.

### ZE ŚWIATA

— W zawodach piłkarskich o puchar środkowej uropy zawodowców **Szwajcarja** niespodziewanie pokonała **Węgry** aż 6:2 (4:0). W Pradze spotkanie **Czechosłowacja — Austria** dało wynik 0:0.

— **Francja** z **Belgją** uzyskała remis 1:1.

— W **Wiedniu** piłkarze **Pragi** pokonali **Wiedeń** 2:1, a w **Bnie Budapeszt** drużyna **Brna** 6:1.

— W pięściarskim spotkaniu o puchar środkowej Europy **Niemcy** wygrały z **Węgrami** 11:5.

## Bieg naprzelaj o mistrzostwo Polski

WYGRYWA FIALKA PRZED KARCZE WSKIM

W **Bydgoszczy** odbył się bieg naprzelaj o mistrzostwo Polski na dystansie 8.000 m. przy udziale 23 zawodników.

### OTWARCIE SEZONU WIOSŁARSKIEGO

Otwarcie sezonu wiosłarskiego we wszystkich klubach w całej Polsce odbędzie się w dniu 28 b. m.

Uroczyste otwarcia odbędzie się we wszystkich naszych ośrodkach tego sportu o jednakowej godzinie i z jednakowym programem.

Nieoficjalnie sezon wiosłarski w **Warszawie** już rozpoczął się. W ubiegłym tygodniu liczne osady wyjechały na treningi.

Początkowo prowadzi **Karczewski** (**Warszawianka**), jednak mija go **Fialka** (**Cracovia**), i biegnąc przez długi czas sam pierwszy przybywa do mety w czasie 26:57. Drugie miejsce zajął **Karczewski** o 200 m. w tyle. 3) **Kurpessa** (**L. K. P. Łódź**), 4) **Janowski** (**Warta** **Poznań**), 5) **Duplicki** (**AZS** **Warszawa**), 6) **Kuligowski** (**Sokół** **Bydgoszcz**), 7) **Półtorak** (**Jagiellonia** **Białystok**), 8) **Wiśniewski** (**Warszawianka**), 9) **Robiński** (**Warta** **Poznań**), 10) **Młotkiewicz** (**IKP** **Łódź**), 11) **Piątkowski** (**Gryf** **Grudziądz**), 12) **Szulc** (**Gwiazda** **Bydgoszcz**), 13) **Szymański** (**Sokół** **Bydgoszcz**), 14) **Jędrzejewski**, 15) **Karbowiak** (obaj p. p. **Bydgoszcz**).

# Kronika wileńska.

**JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?**  
Dość pogodnie.  
Po nocnych przymrozkach, dniami ciepłe.  
Słabe wiatry miejscowe.  
**DYZYKUR APTEK.**  
Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:  
Augustowskiego — ul. Mickiewicza  
Nr. 10 (telef. 9-98), Jurkowskiej i Komeckiego — ul. Wileńska Nr. 8, Kocowicza — Nr. 2 (telef. 16-31), Frumkina — ul. Niemiecka Nr. 23 (telef. 3-29), Kostkowicza — ul. Kalwaryjska Nr. 31, Wysokiego — ul. Wielka 3 (tel. 11-99), oraz wszystkie na przedmieściach, przez sąsiedztwo.

**URZĘDOWE.**  
Minister komunikacji w Wilnie. W dniu wczorajszym przybył do Wilna p. minister komunikacji, inż. M. Butkiewicz. Pan minister udał się do Urzędu Wojewódzkiego, gdzie szczegółowo zbadał programy robót drogowych i wodnych. W wyniku konferencji p. minister ustalił kredyty na te cele, zwiększając w dwójnasób, w stosunku do sum poprzednio projektowanych dla województwa wileńskiego.  
Po zakończeniu konferencji p. minister udał się do portu rzeczno-jeziornego i na statku „Wilja” odbył podróż inspekcyjną po rzecze Wilji, lustrując roboty wykonane i badając w terenie celowość dalszego programu robót.  
O godzinie 23.25 p. minister opuścił Wilno.  
Wyjazd p. wojewody. W dniu wczorajszym p. wojewoda Jaszczół wyjechał do Warszawy na jazd wojewodów.

**SPRAWY ADMINISTRACYJNE.**  
Kary za uszkadzanie ogłoszeń urzędowych. Starosta Grodzki Wileński podaje do wiadomości, że osoby winne uszkodzenia ogłoszeń urzędowych, obwieszczeń i plakatów, będą karane karą grzywny w drodze administracyjnej do 500 złotych lub aresztem do 14 dni, albo obu tym karom łącznie.  
Uporczywy handel w godzinach niedozwolonych. Starosta grodzki skazał na 3 tygodnie bezwzględnej aresztu Bejtę Bieunińska, właścicielkę sklepu owocowego przy ul. Mickiewicza Nr. 11, za uporczywe nieprzeznaczanie właściwych godzin handlu.

**SPRAWY MIEJSKIE.**  
Co słychać z Arbonem? Mimo, iż już przed kilku tygodniami można było uważać nową umowę między Miastem, a Tow. Kom. Autobusowej, t. zw. Arbonem, za sfinalizowaną — o czym naszych Czytelników informowaliśmy — umowa ta nie została dotychczas podpisana i nawet nie słychać, aby prowadzone były jakieś w tym kierunku rozmowy, czy pertraktacje. A Arbon w dalszym ciągu sobie jeździ, rujnując bruki i zadymiając miasto.  
Do Magistratu wpłynęła podobno oferta jednego z przedsiębiorstw niemieckich, ubiegającego się o objęcie w Wilnie komunikacji autobusowej. Nowy oferent proponuje miastu uruchomienie autobusów o typie bardzo zbliżonym do obecnie kursujących w Wilnie wozów Saurera. Autobusy typu proponowanego przez firmę niemiecką kursują obecnie w Kownie.  
W K. K. O. wciąż prowizorium. Jeszcze w lutym b. r. Rada m. Wilna dokonała wyboru Rady Nadzorczej Kasy Komunalnej. A jednak w KKO nic się nie zmieniło. Rady sprawuje w dalszym ciągu

komisarz, p. Łuczynski. Nowa Rada odbyła podobno tylko jedno posiedzenie, wyboru czy to zarządu, czy też dyrekcji nie dokonała i jakoś ze sprawami temi się nie spieszyła. Podobno główną trudnością stanowi dobor osób, którym kierownictwo kasy ma być powierzone. Obecnie wymieniane jest nazwisko p. K. Lubońskiego, radnego m. Wilna, jako ew. kandydata na stanowisko dyrektora KKO.

**SPRAWY PRASOWE.**  
Fundusz Pracy skarży. Na skutek doniesienia Funduszu Bezrobocia, pociągnięta została do odpowiedzialności Waleńtyna Jaskółska, wydawczyni czasopisma „Wieczór Wileński”, obecnie zlikwidowanego, za niezameldowanie pracowników tego wydawnictwa w Funduszu Bezrobocia i nieopłacanie składek.  
Jaskółska została skazana w trybie administracyjnym na 250 zł. grzywny z zamianą na 10 dni aresztu.

**RÓŻNE.**  
Sekcja turystyczna Wil. Syndyk. Dziennikarzy. Na niedzielnym walnym zgromadzeniu Wil. Syndyk. Dziennikarzy wybrana została komisja turystyczna w osobach pp. B. Mackiewicz, F. Łęski i K. Sakowicz. Komisja w czasie najbliższym przystąpi do organizowania wycieczek bliższych i dalszych.  
Podziękowanie. Grono pracowników miejskich składa Czcigodnemu Ks. Prokuratorowi Ojcu A. Ostrowskiemu serdeczne podziękowanie za bezinteresowną i użyteczną pracę rekolekcyjną, odbytą w czasie od 8—14 kwietnia 1935 r. w Kaplicy OO. Jezuitów.

**KRONIKA POLICYJNA.**  
Nieudana kradzież palta. Aleksander Wiszniewski (Literacki zaułek 1—2) doniósł, że dnia 13 b. m. w piwni niestanieszni osobnik skradł mu palto zimowe, wartości 350 zł. Złodziej, złapano na gorącym uczynku, rzucił palto i zbiegł.

**KRWAWA ROZPRAWA RODZINNA.**  
MOŁODECZNO. Do szpitala w Mołodecznie dostarczono 9 b. m. ciężko pobitego Teodora Kota, lat 33. Lekarz stwierdził u niego kilka ran ciętych na głowie i pęknięcie czaszki. Dochodzenia wykazały, że Kot przyszedł dnia 9 b. m. pijany do swego szwagra Aleksandra Kisiela, gdzie począł bić obecną tam swoją żonę, a siostrę Aleksandra Kisiela, Wierę. W obronie siostry stanął Kisiel i przy pomocy Wierę pobił szwagra, zadając mu kilka ran ciętych w głowę.

**Teatr i muzyka.**  
Teatr Miejski Pohulanka. Dziś o godz. 8 wiecz. misterjum pasyjne „Golgota”. Ceny zniżone.  
Dziś, we wtorek i jutro, w środę — kasa czynna tylko w Teatrze na Pohulankę od godz. 2-jej popoł.  
Jutro o godz. 8-jej wiecz. „Golgota” — po raz ostatni.  
Czwartek, piątek i sobota — przedstawienia zawieszono.  
Teatr Muzyczny „Lutnia” aż do niedzieli nieczynny.

# Konferencja w sprawie międzynarodowych Targów Futrzarskich w Wilnie

Wczoraj w lokalu biura Targów Północnych odbyła się konferencja prasowa w sprawie tegorocznych Targów Futrzarskich w Wilnie (12—27. VI. 35).

Po zagajeniu przez kpt. Narkowicza, wygłosili kolejno referaty: dyr. komitetu wykonawczego p. inż. Kawenoki (żyd), p. dyrektor Łuczynski i dyrektor Chwostow (żyd) z Warszawy.

Tegoroczne Targi Futrzarskie mają mieć odmienny charakter w porównaniu z targami zeszłorocznymi. Zadaniem Targów jest, stworzyć miejsce, gdzie spotka się przemysł i handel hurtowy miejscowy i zagraniczny z rzemiosłem i handlem detalicznym.

Firm hurtowych będzie około 60-ciu krajowych i zagranicznych, a kupców i kuźnierzy mamy w Polsce około 2000.

Kupcy detaliści i kuźnierze, którzy na Targach będą mieli zgromadzone bogaty materiał surowca, skór wyprawionych i konfekcji i wszechstronny jego wybór, w zupełności będą mogli pokryć swoje zapotrzebowanie na miejscu.

Targi te będą do pewnego stopnia targami zamkniętymi, gdyż trans-

akcje będą dokonywane między hurtownikami a detalistami, — a sprzedaż w dealu, tak jak to było na poprzednich targach, nie będzie miała miejsca.

Pozatem celem Targów będzie uwidocznienie, ile surowca w branży futrzanej sprowadzamy do Polski, choć moglibyśmy go wyprodukować sami, a przez to podnieść stan ekonomiczny naszej wsi.

I tak w obecnej chwili sprowadzamy z zagranicy skór zrebaków za 6—10 milionów złotych, skór baranich na imitację futer za 10 milionów i skór królików za 5 milionów złotych.

Wszystkie te sumy mogłyby pozostać w kraju i ożywić naszą wieś, gdyby organizacje rolnicze współpracowały w tym kierunku i zorganizowały hodowlę i skup surowca.

Targi będą ograniczone do pawilonów w ogrodzie Bernardyńskim (2 dla firm krajowych, 1 dla firm zagranicznych i 1 dla surowca krajowego), ogród natomiast pozostanie do bezpłatnego użytku publiczności.

Konferencję zakończył redaktor Wit-Swiecicki, poczem przy lampce wina organizatorowie udzielali szczegółowych wyjaśnień.

transmitują wszystkie rozgłoszenie P. R. w godz. od 19.35—19.50.

**Dole i niedole teatru objazdowego.**  
Jak pracuje, w jakich warunkach i gdzie wileński teatr objazdowy — dowiemy się dzisiaj, we wtorek, z rozmowy, jaką przeprowadzi radjowy recenzent teatralny, p. Zygmunt Falkowski z kierownikiem teatru objazdowego, p. Janem Budzińskim. Słuchajmy o godz. 18.15.

# Z za kotar studjo.

Ignacy Neumark dyryguje radjowym koncertem muzyki holenderskiej. W dniu 16-tym kwietnia koncert symfoniczny o godz. 20.00 prowadzić będzie znakomity kapelmistrz polski, przebywający stale zagranicą, Ignacy Neumark. W programie muzyka holenderska, której przedstawicielami w koncercie będą: Juliusz Röntgen, nader płodny i wszechstronny kompozytor, którego opracowania pieśni ludowych są wielce cenione (przed mikrofonem odegra ona będzie jego „Ballada”), osnuta na temacie norweskiej pieśni ludowej, G. H. G. van Brucken Foek, wyprzedzający się przedwzrostkiem w utworach fortepianowych, oraz kompozytor i pianista europejskiej sławy — Dirk Szäffer, którego najcenniejszą grana „Rapsodia Jajajska” wykonana będzie tym razem w radjo.

Koncert chóru katedralnego z Poznania. Poznański chór katedralny, uznany za najlepszy w Polsce, pod dyrekcją ks. dr. Gieburowskiego odpiewa w dniu 16 kwietnia przed mikrofonem rozgłoszenia polskiego szeregi pieśni religijnych, m. inn. chór mieszany odpiewa pieśń wielkopostną „Płaczcie anieli”, a chór męski „Sepulto Domine” Gorczyńskiego. Początek koncertu, transmitowanego przez wszystkie rozgłoszenie P. R. i woskie, o godz. 20.00.

Józef Madeja przed mikrofonem Polskiego Radja. Znany kłarnecista i kompozytor poznański, p. Józef Madeja, wystąpi ponownie przed mikrofonem Polskiego Radja w dniu 16 kwietnia z utworami na kłarnet. P. Madeja odegra Fr. Hummela „Koncert f-moll” i Schumanna „Fantasiestück”. Audycje

# Streszczenie powieści „Zator” i „Wielorybka”

Aby ułatwić Czytelnikom orientację w dalszym ciągu powieści „Wielorybka”, oraz związanej z nią, poprzednio drukowanej powieści „Zator”, podajemy poniżej zwięzłe streszczenie obu powieści. Red.

Janek Barzych, bramkarz „Kohorty”, podczas meczu z „Judeą” uległ ciężkiemu wypadkowi. „Kohorta”, w krytycznej chwili pozbawiona bramkarza, przegrała. Barzych, po wyjściu ze szpitala, chce wrócić na swe stanowisko w drużynie, okazuje się jednak, że „stracił formę”. Chcąc się jeszcze ratować, prosi o radę swego dawnego korepetytora, doktora Łuźańskiego. Łuźański, człowiek od dzieciństwa słabowity i zgorzkniały, mizantrop i cynik, interesując się nie chorem, ale chorobą, jako zjawiskiem w biologii, daje Jankowi do zrozumienia, że to „wyjście z formy” jest skutkiem wstrząsu nerwowego, prawdopodobnie nieuleczalnego. Barzych, rozstawiwszy się z drużyną, traci posadę w biurze przemysłowca Kregera, opiekuna „Kohorty”, ponieważ posiadała ściśle jest związana z obowiązkiem bramkarza. Opuścił Barzych nawet jego wierzna „maskota”, panna Inkaska, recte Kasia Piskowczykówna, z zawodu „niepraktykująca manikurzystka”. Nie chce się też zająć Jankiem brat ciocieczny, poseł Czesław Kolaszko, zajęty marzeniami o wielkiej karierze politycznej. Janek poznaje, co to jest dola bezrobotnego. Musi się starać o kawalek chleba — ma przecież na prowincji starą matkę, wdowę, obłąkaną od r. 1920, kiedy to Janek, podówczas skaut, uciekł był z domu na wojnę i przez czas dłuższy nie wracał. Bezrobotnego Barzicha kuszą saloniwi i knajpiani aferzyści, którzy chcą skorzystać z jego niewygasłej jeszcze sławy sportowej i ze znajomości z bogatymi mecenasami sportów, Janka, który nie może się pogodzić ze swym ubóstwem i osamotnieniem, dręcząc zaczyna pokusa śmierci, jako wyzwolenia — obraz wiślanego nurtu.

W drukującej się obecnie części drugiej centralną postacią jest stary Hipolit Gosterski, profesor, działacz i pisarz społeczny. Postać Gosterskiego odbija się od tła, na którym go narysował autor. Tem tem jest grupa ludzi, obojętnych na wszelkie troski publiczne. Do tej grupy należą m. in. poseł Kolaszko, Kropieński, którego zetknięcie los w trzeciej części powieści z wykończonym już Barzychem, wreszcie bogaty sżnob Nataniecki, potemek bankiera Natana, który na przełomie XVIII i XIX w. próbował pospółu z ówczesnym Kropieńskim i z ówczesnym Kolaszką, kupcami z powolania i z udziałem, zorganizować związek p. n. „Rozum i Braterstwo”, w praktyce służący interesom osobistym. Potomkowie założycieli tamtego związku zbierają się dotąd na postnych ucztach, które Gosterski złośliwie nazwał „koszerną wielorybką”. Na jedną z tych uczt zaproszony był młody jeszcze podówczas Gosterski i tam zawarł znajomość z baronem Natanieckim, melancholikiem i jednocześnie hulaką, drwiącym z całego świata i z siebie samego.

gowej. 19.50: Pogadanka aktualna. 20.00: Fragment operowy. 20.15: Audycja literacka. 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55: Jak pracujemy i żyjemy w Polsce. 21.00: Koncert Chopinowski. 21.30: Aud. — Wizyta w domu noclegowym dla mężczyzn. 21.40: Juliusz Zarębski: Kwintet fortepianowy g-moll op. 45. 22.20: Koncert reklamowy. 22.35: Koncert żyweń (piłyty). 23.00—23.05: Kom. met.

**CASINO** Tylko dziś i jutro podwójny program!  
Na specjalne żądanie publiczności, najpotężniejsze widowisko filmowe:  
1) „WESOŁA WDÓWKA”  
JEANETTE MACDONALD I MAURICE CHEVALIER  
2) „DZIELNY CHŁOPIEC”  
w rol. gł. JACKIE COOPER.  
Nad program: Aktualja.

**HELIOS** DZIŚ FILM DLA WSZYSTKICH. Potężne arcydzieło filmowe na ile „Francuskiej Częstochowy” — Lourdes  
**Noc cudów**  
Wspaniałe chóry kościelne. W rol. gł. 7 letni Jean Bars. Niebawym rozmach Artyzm. Początek o 4, 6, 8 i 10.15. Ceny zniżone. Balkon 40 gr. Dla młodzieży 25 gr. Parter od 54 gr.

DZIŚ Widowisko 10,000 cudów. Najnowszy film  
**WONDER BAR**  
Dolores del Rio — Ricardo Cortez — Al. Jolson.  
Efektowne, olśniewające balety, tańce, śpiew i rewja.  
NA ŚWIĘTA szykujemy rewelację! Szczegóły w jutrzejszych ogłoszeniach

Cheesz dobrobytu, popieraj KRAJOWĄ PRODUKCJĘ. Proszki do pieczenia Lubomin, olejki, leguminy, budynie i galaretki na deser są najlepsze znaku  
**„Suba”**  
do nabycia we wszystkich sklepach spożywczych. Każda dobra gospodyni używa tylko WYROBY KRAJOWE.

NA ŚWIĘTA WIELKANOCNE SKŁAD APTECZNY „LUDWIK”  
WILNO, ZAMKOWA 12,  
vis-à-vis Skupówki  
poleca w dużym wyborze po cenach niskich perfumy, wody kolońskie na wagę i w flakach, przyrządy do manicure, do golenia, wszelką kosmetykę i galanterję, a także farby do jej, opłatki pod pieczywo i t. p.

Subtelne wzruszenie toalety...  
**5 FLEUR!**  
**FORVIL**  
ELEGANCKIE PANIE W STOLICACH EUROPY UŻYWAJĄ WODY TOALETOWEJ O WYRAFINOWANYCH TRWAŁYCH ZAPACHACH ZYWYCH KWIAŁTÓW 5 FLEURS FORVIL

nowa światówka  
**TUNGSRAM**  
Z DWUSKRETNUM DRUCIEM CECHOWANĄ DEKALUMENACH  
do 20% oszczędności

**DOBRE ŚWIATŁO STWARZA MIŁY Nastroj święteczny**  
Sprzedajemy żarówki Tylko NIEPRZERABANE NIEWYNAJMOVANE 100% NOWE PEŁNOWARTOŚCIOWE  
**M. ŻEJMO**  
Wilno — Mickiewicz a 24.

ORYGINALNE PROSZKI „MIGRENO” „NERVOSIN”  
ZNAK FABRY ZKOGUTKEM  
SA ŚRODKIEM KOJĄCYM BOLE ZASTOSOWANIE:  
**BOLE GŁOWY** MIGRENA, NEURALGIA  
**BOLE ZEBÓW** GRYPY, PRZEZIĘBIENIA, BÓLE I ARTRETYCZNE STAWÓW, KOSTNE I T. P.  
ZAPACH GRYGALNYCH PROSTÓW SPRZEDAŻ APTEKI

**POTRZEBNY NATYCHMIAST POKÓJ**  
umeblowany, słoneczny, w śródmieściu dla osoby samotnej. Łaskawe oferty pod: „Natychnmiast” w Administracji „Dziennika Wil.” 241-0

**POLSKI NOŻYK GROM**  
GOLI ŁAGODNIE I ŁOKADNIE

**Kupię dom** w cenie od 5000—6000 zł. Zgłoszenia Mickiewicz a 4, piekarnia, od 4—5 popoł. 251-1  
**CZY JESTEŚ CZŁONKIEM L. O. P. P.**

